



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, niedziela 19 i poniedziałek 20 czerwca 1960 roku

Nr 145 (4220)

Sobotni dzień w Japonii

Automatyczna ratyfikacja układu japońsko-amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z Tokio, ukazał się tam komunikat urzędowy, według którego nowy amerykańsko-japoński układ „o wzajemnym bezpieczeństwie” został „automatycznie ratyfikowany” o północy z soboty na niedzielę czasu japońskiego. Rząd Kishi skorzystał w tym wypadku z przewidzianej w ustawodawstwie japońskim tego rodzaju automatycznej ratyfikacji na mocy uchwały samej tylko izby niższej parlamentu bez czekania na zgodę izby wyższej.

Uchwała ta zapadła po 107 dniach niezwykle burzliwej dyskusji w izbie niższej. Układ spotkał się, jak wiadomo, nie tylko z jak najostrzejszą opozycją w parlamencie, lecz ponadto wywołał potężną falę demonstracji protestacyjnych z udziałem wielomilionowych rzesz narodu japońskiego. Mimo to rząd Kishi, kierownictwo partii rządzącej i jej frakcja parlamentarna uznały za stosowne nie przekazywać już układu do izby wyższej, zgłonorować masową kampanię ogólnokrajową przeciwko układowi i pospiesznie ogłosić, że układ ze Stanami Zjednoczonymi zostaje „automatycznie zatwierdzony”.

— że bazy wojskowe USA pozostaną w Japonii jeszcze co najmniej w ciągu następnego dziesięciolecia... Jednakże komentator nie jest widocznie pewny jak będzie to wyglądało w praktyce, dodaje bowiem zastrzeżenie: „zakładając, że rząd japoński poloży kres rozruchom, które wywołała cała lewica japońska”. Jeżeli to będzie trwało — konkluduje Associated Press — może się okazać, że bazy będą nie do utrzymania.

To warto zobaczyć!

Zespół Marynarki Wojennej śpiewa i tańczy w Łodzi

Cała Polska obchodzi bardzo uroczyste swoje „Dni Morza”. Włącza się do nich również i Łódź: jak informują nas, setki mieszkańców naszego miasta — wykorzystując różne sposoby — wyjechało lub wyjeżdża nad morze.

Ale i ci, którzy nie wyjechali, mają możliwość zmanifestować swoje sympatie dla naszej Marynarki Wojennej. Oto przybywa do Łodzi reprezentacyjny zespół estradowy Marynarki Wojennej, z bardzo bogatym i urozmaiconym programem.

Ponieważ marynarza ciągnie do wody, impreza powyższa od będzie się na specjalnie zmontowanej scenie nad wodą, na pływalni Klubu Sportowego „Unia” na Widzewie. Występy naszych marynarzy urozmaici światła reflektorów, barwne rakietki puszczane nad wodą itd., itd.

Impreza ta odbędzie się w najbliższym poniedziałek, 20 bm. o godz. 20.15.

Wybuch w fabryce sztucznych ogni

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje, że w hiszpańskim mieście Villagarcía de Arosa nastąpiła w piątek eksplozja w fabryce sztucznych ogni. W wyniku wybuchu 5 osób poniosło śmierć, a 3 zostały ranne.

Szeroko rozwija się czyn młodzieży przed Złotem Grunwaldzkim

WARSZAWA (PAP). — Liczne zobowiązania produkcyjne młodzieży robotniczej, czynny społeczny, ciekawe imprezy artystyczne, sportowe i turystyczne, regionalne spotkania i festiwale towarzyszą przygotowaniom młodzieży w całym kraju do wielkiego lipcowego złota na Polach Grunwaldu. W przygotowaniach tych, inicjowanych wspólnie przez ZMS, ZMW, harcerstwo i młodzież akademicką, uczestniczą obok członków organizacji, ty sięc dziewcząt i chłopców niechrześcijan z miast i wsi.

Na Śląsku złotowy czyn podjęty przez młodzieżowe brygady pracy w kopalni „Makoszowy” przyniesie w bieżącym roku dodatkowo blisko 57 tys. ton węgla. Zobowiązania podjęte przez brygady górników: Polityki, Grabińskiego, Bryki, Rudolfa, Wrzeszcza i innych realizowane są już z nadwyżką.

★ Doskonalenie zawodu lekarskiego ★ Stowarzyszenie Absolwentów Łódzkiej AM Zjazd potrzebny i rzeczowy

W atmosferze serdeczności, przyjaźni i troski o społeczną funkcję medycyny obradował wczoraj Zjazd Absolwentów Wydziału Lekarskiego z 1950 r. Akademii Medycznej w Łodzi. Uczestniczyło w nim grono profesorów, którzy 10 lat temu zegnali się ze swoimi wycoowanymi. Po 10 latach spotkali się z nimi i owacyjnie powitani z zainteresowaniem wysłuchali wspomnień z odległych, a żywo przechowywanych w sercach i pamięci lat studiów przy pominięciu, porównywali w swych przemówieniach warunki w jakich rozpoczęli kształcenie przyszłych lekarzy z warunkami, którymi dysponuje dzisiaj uczelnia.

Abstrahując od strony uczuciowej zjazdu stwierdzić trzeba, że głównym jego akcentem była tendencja do doskonalenia zawodu lekarskiego. Wymagała tego potrzeby państwa i społeczna rola medycyny, wzbogacającej i rozszerzającej nieustannie zakres swego działania. Stąd też w referatach lekarzy znalazły wyraz (na podstawie osobistych doświadczeń) rzeczowe uwagi i wnioski na temat wzbogacania i przeobrażania form studiów, które powinny dać absolwentowi podstawy startu do samodzielnej pracy w różnorodnych placówkach służby zdrowia, szczególnie w ośrodkach wiejskich i podstawowym lecznictwie ogólnym.

Wyłoniono konkretne wnioski uzasadniające potrzebę utrzymania stałego kontaktu z uczelnią po skończeniu studiów. Wynikają one z praktyki lekarzy (zwłaszcza prowincjonalnych) odsuniętych w większości od aktualnego nurtu życia naukowego i jego postępu — ogniskującego się wokół uczelni i jej placówek. Ten kontakt potrzebny jest także uczelni, wpływającej coraz wyraźniej na kształtowanie życia środowiska, w którym działa i każdy lekarz

jest niejako jej emisariuszem w różnych grupach ludności. Te rolę Łódzkiej Akademii podkreślił w podsumowaniu zjazdu rektor AM prof. dr M. Stefanowski, ocenając zjazd jako potrzebny i rzeczowy. Potrzeba stałego utrzymywania kontaktu z uczelnią sprzyjająca została w projekcie zorganizowania Stowarzyszenia Absolwentów AM w Łodzi. (wszystkich lat).

Statut opracowany zostanie przez komisję i przedstawiony na uroczystościach 15-lecia uczelni w listopadzie br. (st)

Tankowiec dziesięciotysięcznik spłynął na wodę

GDANSK (PAP). 18 czerwca 1960 roku przejdzie do historii polskie go przemyślu okrętowe. Tego dnia bowiem z pochylni Stoczni Gdańskiej spłynął na wodę kadłub największego statku zbudowanego dotychczas w naszych stoczniach — tankowca „Profesor Hutera” o nośności 19 tys. ton.

Nowy tankowiec będzie mógł przewozić 17 tys. ton paliwa, a więc zawartość kilkuset wagonów-cystern. Zasięg pływania statku, który wejdzie do eksploatacji w początkach 1961 r. wyniesie 15 tys. mil morskich.

Wakacje młodzieży wiejskiej Wypoczynek, sport i szkolenie na letnich obozach ZMW

Około 12 tys. młodzieży wiejskiej z całej Polski weźmie w bieżącym roku udział w akcji letniej, organizowanej przez ZMW (w zeszłym roku 6.500). Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej przy poparciu i współudziale Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Oświaty organizuje obozy w najpiękniejszych zakątkach wycozynkowych kraju (Giżycko, Szczytno, Dąbie, Sopot, Międzyzdroje, w. wrocławskie).

Cel akcji: zapewnić uczestnikom wypoczynek w atrakcyjnych miejscowościach, połączyć go z uprawianiem różnych dyscyplin sportowych i turystyki, oraz realizować program szkoleniowy, zróżnicowany w zależności od wieku uczestników i rodzaju obozu. W tym roku zostaną zorganizowane dwa typy obozów wycozynkowych — szkoleniowych ZMW — obozy centralne dla młodzieży szkół średnich, nauczycieli tych szkół i dla młodzieży pracującej oraz wojewódzkie — dla młodzieży szkolnej i dla nauczycieli wiejskich szkół podstawowych.

tegoroczny plan 4 tys. ton koksu i przeszło 1.200 tys. metrów sześciennych gazu koksowniczego.

W Łodzi z inicjatywy zakładowej organizacji ZMS, pracownicy Zakładów Kinotechnicznych postanowili wykonać bezinteresownie szereg prac, na które zabrakło funduszy. M. in. 68-osobowa grupa ZMS-owców przystąpiła do usprawnienia transportu wewnątrzzakładowego. Z materiałów odpadających wykonali oni około 100 kilkunastokondygnacyjnych wózków metalowych do przewożenia części montowanych projektorów.

W licznych wsiach Pomorza odbywają się festyny młodzieży. Odbyło się ich już ponad 40. Wielu zwolenników znajdują również gromadzie „olimpiady” rolnicze, na których chłopcy mają możliwość wykazać swe umiejętności z zakresu uprawy roślin, hodowli zwierząt gospodarskich, a dziewczęta z gospodarstwa domowego.

N. S. Chruszczow weźmie udział w III Zjeździe RPR

BUKARESZA (PAP). — W sobotę 18 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Bukaresztu delegacja KC KPZR na III Zjazd Rumuńskiej Partii Robotniczej, który rozpoczyna swe obrady 20 bm.

Na czele delegacji stoi pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow. W sobotę po południu delegacja KC KPZR z pierwszym sekretarzem N. S. Chruszczowem na czele, złożyła wiązanie u stóp pomnikowi żołnierzy rumuńskich oraz żołnierzom radzieckim, poległym w walce o wyzwolenie Rumunii z niewoli faszystowskiej.

Z ekspozycji PO-60

Przemysł włókienniczy na start

(Od specjalnego wysłannika)

Jest takie miejsce na terenach wystawowych „PO-60” gdzie łódzki dziennikarz czuje się jak u siebie w domu. Jest nim pawilon nr 12, którego łwią część zajmuje ekspozycja towarów przemysłu lekkiego. W tym roku szczególnie można być zadowolonym z tego co potrafiliśmy zaprezentować. Wszystkie bowiem branże, z wyjątkiem może tylko dziewiarstwa, udokumentowały w pięknej do tego oprawie plastycznej, że nasza coraz bardziej ugruntowująca się pozycja jako eksportera towarów włókienniczych na rynkach światowych jest jak najbardziej uzasadniona i zasłużona.

Piotr Potworowski nagrodzony na Biennale

RZYM (PAP). — W dniu 17 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie XXX Biennale sztuk plastycznych w Wenecji połączone z ogłoszeniem nagród przyznanych artystom przez międzynarodowe jury. Główne nagrody włoskiej Rady Ministrów, Zarządu Miejskiego Wenecji oraz zarządu prowincji weneckiej jury przyznało malarzom: Jean Fautrier (Francja), Hans Hartung (urodzony w Lipsku, lecz zamieszkały we Francji), Emilio Vedova (Włochy) i rzeźbiarzowi Pietro Consagra (Włochy). Nagroda „Cartiera Vita Mayero” przyznana została polskiemu malarzowi Piotrowi Potworowskiemu. W weneckim Biennale bierze udział ponad 400 artystów z 34 krajów wszystkich kontynentów.

Potwierdzają to opinie oficjalnych przedstawicieli krajów o ustalonej od lat marce w dziedzinie wytwórczości włókienniczej. Przedwczoraj np. ekspozycje polskiego przem. lekkiego w zrywał minister handlu zagr. Włoch p. Mario Martinelli, który na ręce dyrektora Ce-Te-Be złożył gorące słowa uznania, za równo dla oprawy plastycznej poszczególnych stoisk jak i dla zaprezentowanych w nich towarów. Wiadomość tę uzyskaną w prywatnej rozmowie przekazuję trochę nieoficjalnie.

Rok bieżący stanowi jakby mełę do ostrego startu włókna na rynku światowym. Transakcje naszej centrali handlu zagranicznego tekstyliami świadczą, że nierzadko zaczynamy stawać się poważnym eksporterem tkanin, że wychodzimy z towarami, które mogą mieć znaczenie w międzynarodowych kontaktach handlowych.

Zwłaszcza tkaniny wełniane, jedwabne i bawełniane zdobywają coraz bardziej rynki światowe. W „wełnie” zajdzie chyba (dalszy ciąg na str. 2)

W XV-lecie

„Głos Robotniczy” odznaczony Honorową Odznaką MIASTA ŁÓDZI

Wczoraj w łódzkim Klubie Dziennikarza, w 15 rocznicę powstania redakcji „Głosu Robotniczego”, odbyło się spotkanie zespołu redakcyjnego „Głosu Robotniczego” z egzekutywami Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR, na czele z I sekretarzem KL PZPR — Michałną Tarkówną-Majkowską i I sekretarzem KW PZPR — Stefanem Jędrzejczakiem, przedstawicielami stronnictw politycznych oraz władz miejskich z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi — Edwardem Kaźmierczakiem.

Na spotkaniu obecny był również wiceminister przemysłu lekkiego — T. Karkiewicz.

W czasie spotkania przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — E. Kaźmierczak, w uznaniu zasług, odznaczył Redakcję „Głosu Robotniczego” Honorową Odznaką m. Łodzi.

Honorowe odznaki m. Łodzi otrzymali ponadto: red. nac. „Głosu Robotniczego” — Stanisław Majkowski oraz red. red. Irena Kawczakowa i Stanisław Januszewski. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Łódzkie zakłady pracy dla ludności woj. rzeszowskiego

Łódzianie znani są z ofiarności. Ostatnio na ręce PCK wpływają liczne ofiary na rzecz ludności woj. rzeszowskiego. Ogólna suma datków w pieniądzuach wynosi blisko 39.000 złotych.

Najwięcej, bo przeszło 10.000 zł, złożyły ZPB im. Armii Ludowej, 6.000 zł wpłynęło z ZPB im. Marchlewskiego, 3.500 zł z Łódzkiego Zakładów Przemysłu Wełnianego przy Pl. Niepodległości 4. Bank Inwestycyjny w Łodzi przekazał 2.000 zł.

Poza tym wpłynęły dary w naturze. M. in. Spółdzielnia Pracy „Kusznierz” przekazała nowe pelisy dziecięce i kożuski. Sp-nia Pracy „Wzór” 133 sztuki nowych skarpetek, pończoch i bluzek, a Sp-nia Pracy Wyrobów Skórzanych i Filcowych 170 par nowego obuwia filcowego.

PCK oczekuje dalszych ofiar zarówno w gotówce, jak i w darach w naturze. Przed wszystkim od większych zakładów pracy oraz spółdzielni łódzkich. (k)

Pięć dni radości

„Żakinada 60” — rozpoczęta

Wczoraj na Rynku Staromiejskim rozpoczęło się drugie z kolei święto młodzieży łódzkiej — „Żakinada 60”. W ramach tzw. „żłazu” przybyli na Rynek uczniowie i uczniowie z wszystkich dzielnic ubrani w stroje z różnych epok lub po prostu oryginalnie — według własnego gustu i pomysłu.

Niestety niepewna pogoda spowodowała, że frekwencja nie była nadzwyczajna. Niemniej jednak ci którzy przyszli na pewno nie żalowali.

Otwarcia dokonał burmistrz Zakłady — Mirosław Snieć uczeń Technikum Włókienniczego, który odczytał memoriał spisany na autentycznym pergaminie nawołujący do bezstronnej zabawy i śmiechu.

Następnie przemawiali kolejno: Stanisław Jęz — I sekretarz Komitetu Łódzkiego ZMS oraz Helena Kieroń — naczelnik działu szkolnictwa ogólnokształcącego.

która stwierdziła m. in.: „Tylko ta młodzież, która potrafi dobrze i kulturalnie się bawić — potrafi również dobrze się uczyć”. Przemawiając życzyła zebranej na rynku młodzieży wesołej zabawy i dobrego wypoczynku. Ogłoszono również, że dzień 22 czerwca — zakończenie Zakładów — jest wolny od zajęć szkolnych. Po części „oficjalnej”, choć nie miała ona zbyt sstrywnego charakteru, zebrani odczuli bawili się „od gwałtami” przy dźwiękach zespołu jazzowego KL ZMS — „Tiger Rag”. J. P.

Łódzcy inżynierowie budują skomplikowaną aparaturę dla tramwaju cichobieżnego

Tramwaj cichobieżny, tramwaj, który by nie zgrzytał i nie piszczał w czasie jazdy, tramwaj hamujący automatycznie, mknący cicho po szynach, szybki ruszający z miejsca — taki tramwaj jest marzeniem mieszkańców wielu miast w Polsce, takie wozy tramwajowe będzie produkować „Konstal” w Ochożowie. Mózgiem tramwaju cichobieżnego jest cicha skomplikowana aparatura elektryczna, sercem zaś silnik. O ile jednak wyprodukowanie silnika nie wymaga skomplikowanej pracy, inaczej rzecz się ma z urządzeniami aparatury elektrycznej. Na komplet potrzebny do jednego tramwaju cichobieżnego składa się 33

pozycje, które muszą być „zgrane” z sobą. Wyprodukowanie 10 próbnych kompletów aparatury elektrycznej powierzono Zakładowi Wytwarzania Aparatury Elektrycznej „Woltan” w Łodzi. Nieprzypadkowo wybór padł na zakłady „Woltan”. Pracownicy tej fabryki zyskali sobie dobrą markę produkując m.in. aparatury elektryczne do lokomotyw 3 E pociągu towarowo-elektrycznego, oraz wiele innych bardzo precyzyjnych urządzeń.

Początkowo termin wyprodukowania pierwszej serii 10 kompletów ustalono na koniec 1961 roku. Ostatnio przed pracownikami „Woltanu” stało nowe zadanie. Już na 15 grudnia br. próbna seria urządzeń aparatury do 18 tramwajów cichobieżnych ma opuścić fabrykę. Od tego, czy termin ten będzie dotrzymany, w poważnej mierze zależy pierwsza produkcja w Polsce cichobieżnych wozów tramwajowych.

Największy ciężar pracy spadł obecnie na biuro konstrukcyjne fabryki „Woltan”. Konstruktorzy muszą w przyspieszonym terminie do dnia 30 czerwca br. opracować konstrukcje tramwajów cichobieżnych. Część prac już wykonano, obecnie zaś wykańcza się dokumentację na pozostałe nieliczne pozycje kompletów aparatury elektrycznej. Trzeba przy tym dodać, iż z fabryką „Woltan” współpracuje, pomagając w pewnej mierze fabryka A-12 na Zabuczu, wytwarzająca aparaturę trakcyjną.

Ambiane biuro konstrukcyjne fabryki „Woltan” pod kierownictwem inż. inż. Stanisława Żydlera i Józefa Majdy, którzy nie chcą dużo o sobie mówić — wykonuje kosztowne i nieprzespanych nocy dokumentację pierwszą w Polsce aparatury elektrycznej tramwaju cichobieżnego M-13. Trzynastka tym razem oddaje się na pewno szczególnej, a to, że w przyszłości będą na naszych ulicach kursować tramwaje cichobieżne, będzie m.in. zasługą całego biura konstrukcyjnego fabryki „Woltan”, a przede wszystkim inż. inż. Bogumiła Nowaka, inż. Henryka Świętosławskiego, inż. Anny Lachiewicz-Cybusz, Pawła Woźniakowskiego, kierownika laboratorium inż. Jerzego Jędrzejewskiego i inż. Jerzego Kronenberga. Tym ludziom jak i również całej załodze „Woltanu” należy się słowa uznania za ich wkład w dzieło zmniejszenia hałasu w miastach przez produkcję tramwajów cichobieżnych.

Komunikat
Komendy MO m. Łodzi
Komenda MO m. Łodzi prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży kieszonkowych dokonanych w dniu 14.VI. 1960 r. w sklepie obuwicznym w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 56.
Dwie kobiety, które w tym dniu zostały okradzione proszone są o zgłoszenie się do Komendy MO m. Łodzi, ul. Sienkiewicza nr 26-28, pokój nr 237, w godzinach od 8-15 — celem odebrania pieniędzy.

Miłośnicy historii z Aleksandra

Z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, członkowie Kółka Historycznego Liceum Ogólnokształcącego w Aleksandrowie k. Łodzi pod kierunkiem nauczycielki mgr Heleny Tusk zorganizowali wystawę historyczną, na której zgromadzono ok. 500 eksponatów. Są one podzielone na 6 działów obrazujących: historię rozwoju godła narodowego, bitwę pod Grunwaldem w sztuce, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Jana Matejki, okres średniowiecza w Polsce (zgromadzone tu szeregi eksponatów archeologicznych) oraz twórczość Joachima Lelewela — w związku z setną rocznicą jego śmierci.

Oddzielny dział wystawy poświęcony jest „historii w literaturze”. Inny obrazuje działalność Mikołaja Kopernika. Część wystawy obrazuje historię walk wywoleńczych i ruchów robotniczych. Zgromadzone tu szeregi publikacji i zdjęć poświęconych tym zagadnieniom.

Wystawa czynna jest już tylko do 20 bm. w godz. od 10 do 16.

Czy widzieliście już „Bajkę chińską”?

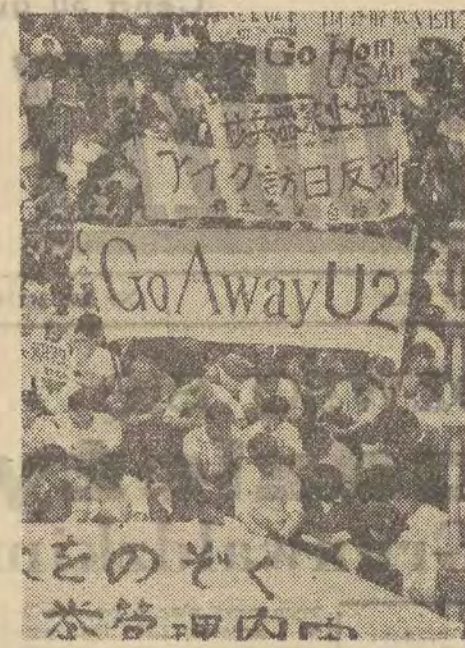
Na II Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalkowych w Warszawie II nagrodę za scenografię otrzymała „Bajka chińska” Anny Świerżowskiej w interpretacji Państwowego Teatru Lalek „Pinki” w Łodzi. Kolorowa przyjemna sztuka ja wyreżyserowana została przez Wandę Byrską, natomiast scenografię (wyodróżnioną) skomponował dyr. Stanisław Byrski.

Już sam ten fakt dowodzi, że warto zobaczyć „Bajkę chińską” w wykonaniu tego teatru!

Zespół nasz — informuje nas dyr. Byrski — pracować będzie przez cały lipiec. Dawać będziemy przedstawienia zarówno w naszej stałej siedzibie przy ul. Kopernika 16, jak i w terenie. Nasz zespół objazdowy ma zamiar odwiedzić półkolonie dziecięce na terenie województwa ze sztuką „Tomcio Paluch” Jerzego Zahorowskiego (w reżyserii J. Gaulewicza) oraz z „Szwecykiem” Marii Kownackiej (w reżyserii Marty Janic). Natomiast w Łodzi w dalszym ciągu grać będziemy „Bajkę chińską”.

A wasze dalsze plany repertuarowe?

W połowie lipca projektowana jest premiera sztuki „Kalewala” Marii Kossakowskiej i Janusza Galewicza, w reżyserii Jana Wroniszewskiego, a w scenografii Stanisława Fijałkowskiego. W sierpniu zwiemy działalność naszego teatru i cały nasz zespół kurząstkać będzie z dobrze zaopiekowanego urlopu.



Go home!
Na zdjęciu: demonstranci — studenci uniwersytetu w Tokio — protestują przed ambasadą USA. Na transparentie napis „Precz z U-2”
FOT — CAF

Sobotni dzień w Japonii

TOKIO (PAP). Demonstracje w Tokio trwały przez całą noc z soboty na niedzielę. Na wiadomość o automatycznym ratyfikowaniu układu wojskowego z USA tysiące studentów tokijskich otoczyło zwartym murem rezydencję premiera Kiszii, czyniąc go faktycznie więźniem. Niektórzy z demonstrantów, nie

choć za żadną cenę opuścić posterunków, ułożyli się do snu na ulicach. Tłumy demonstrantów oblegali również gmach parlamentu i ambasadę amerykańską. Demonstracje trwały także w parku Hibiya. Większość japońskiej opinii publicznej stoi na stanowisku, że układ przełożony wbrew woli narodu nie jest ważny.



TOKIO. Przywódca Komunistycznej Partii Japonii na czele z przewodniczącym KC, Nosaka spotkał się w sobotę z przedstawicielami Partii Socjalistycznej, Partii Demokratycznej i Socjalizmu, Generalnej Rady Związków Zawodowych oraz Krajowej Rady do walki przeciwko japońskop-amerkańskiemu układowi bezpieczeństwa. Przywódcy KC KP Japonii zaproponowali wymienionym partiom i organizacjom podjęcie wspólnej walki o dymisję Kiszii i rozwiązanie parlamentu.

ANKARA. — Jak informuje korespondent Agencji France Presse, ostatnia grupa około 40 osób, która została przetrzeźwiona w sobotę z Ankarę do bazy tureckiej marynarki wojennej na wyspie Yassıada. W grupie tej znajdują się m. in. b. przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Koratana, b. wicepremier Berk, b. minister finansów Polatkan i b. szef sztabu generalnego gen. Erdelbun.

KOPENHAGA. — Viggo Kampmann, premier rządów duńskich, zapowiedział, że jeśli Kiszii wycofa się z ratyfikacji układu, to duński rząd wycofa się z ratyfikacji. Odpowiadając na list szefa rządu radzieckiego Kampsmana podkreślił, iż uważa rozbrojenie za najważniejszy problem dnia dzisiejszego.

PARYŻ. — Według doniesień tunińskiego korespondenta Agencji France Presse, Ministerstwo Informacji tymczasowego rządu Republiki Algierskiej podało oficjalnie do wiadomości, że rząd udzieli w niedzielę 20 czerwca odpowiedzi na propozycję prezydenta de Gaulle'a w sprawie wstąpienia do NATO.

NOWY JORK. — Jak donosi w Waszyngtonie dziennik „Wall Street Journal”, kolektorywa, która w Pentagonie domaga się zwolnienia lotów samolotów nad terytorium ZSRR, wychodząc z założenia, że amerykański szpiczyk satelita-spieg nie będzie gotów przedać jej za dwa lata.

„Ręka w rękę” z Czang Kai-szekiem

WASZYNGTON (PAP). Przemawiając w Taipei prezydent Eisenhower potwierdził poparcie Stanów Zjednoczonych dla reżimu Czang Kai-szeka i przeciwstawiał się uznaniu Chin Ludowych. W ONZ — dodał prezydent popieramy również Republikę Chińską „jako członka założyciela i jedynego prawdziwego przedstawiciela Chin w tej organizacji”.

Eisenhower oświadczył następnie: — „Możecie być pewni, że nasze stałe poszukiwanie pokoju w jego rozwinięciu problemów międzynarodowych nie oznacza najmniejszego osłabienia naszej woli pozostania u waszego boku”.

Prezydent podkreślił, że przybył do Taipei jako „przyjaciel i sąsiad zainteresowany głęboko sprawami Chin i naszymi wspólnymi sprawami”. Dodał on, że Stany Zjednoczone zamierzają pracować „ręka w rękę” z Chińczykami Czang Kai-szeka nad ekonomicznym rozwojem Tajwanu.

Z ekspozycji PO-60

(Dokończenie ze str. 1)

potrzeba pewnego zwiększenia produkcji w związku z zawartymi umowami handlowymi. Również kolekcje tkanin przemysłowej jedwabniczej są na obecnym MTP przedmiotem zainteresowania zagranicznych kupców.

Nowością pawilonu to tkaniny meblowe i dekoracyjne o modnych wzorach, cała gama tkanin jedwabnych jak lamy, brokaty, tkaniny stylizowane ozdobiane ha-

Z dorobku filmowego WSTiF

Ciekawa pozycja łódzkiego szkolnictwa artystycznego jest wystawa dorobku filmowego WSTiF. Wystawę tę zorganizowało z okazji Międzynarodowego Festiwalu Szkół Filmowych, który odbył się w końcu ub. miesiąca w Łodzi. Na wystawę składają się prace fotograficzne, malarskie i rysunkowe studentów oraz 80-metrowej długości plansza, wykonana w formie taśmy, zawierająca fotostudy i omówienia studiów filmowych wykonanych w Szkole Filmowej. Było ich немало, a wśród nich sporo filmów nagrodzonych.

Te plansze mówią o pracach absolwentów szkoły — reżyserów i operatorów, którzy są dziś znanymi nie tylko w Polsce, ale i w świecie, reżyserami i operatorami filmu fabularnego, oświatowego, dokumentalnego i lalkowego. Spotykamy nazwiska takie, jak reżyserzy: B. Bączynski, T. Chmielewski, St. Kolesz, St. Lachiewicz, J. Lomnicki, A. Munk, E. Pałczyński, A. Wajda, J. Naszter, czy operatorzy: R. Kropal, S. Matyjaszkiewicz, J. Łaskowski, J. Lipman, A. Lipowski, L. Narutowski, M. Vogt, K. Weber, J. Wójcik. — Realizatorzy ci, w ciągu ostatnich lat zdobyli dla nas nagrody międzynarodowe, ich filmy zakupowane są przez wiele krajów świata.

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży łódzkiej, zaś na wystawie szczególnie podobała się ekspozycja fotografii barwnej, bardzo interesująca w kolorze i pomysłem.

PWSTiF kończy już rekrutację na nowy rok akademicki. Rekrutacja na kierunki filmowe była w tym roku przeprowadzana inaczej, niż w latach ubiegłych. Odbędzie się w wszystkich ośrodkach uniwersyteckich w kraju festiwal profesorski, w którym wygłoszą prelekcje, potem odbywał się pokaz studiów szkolnych, a następnie — dyskusja. Te spotkania z młodzieżą odbyły się duża frekwencją. Efektem ich — rzecz na pozór paradoksalna — jest mniejsza ilość zgłoszeń do PWSTiF, niż w latach ubiegłych. Jest to zjawisko pozytywne o tyle, że poprzednio zgłaszała się nieproporcjonalnie z innych stron kraju duża liczba kandydatów, którzy nie mieli żadnych szans przyjęcia na uczelnie. Bieżący rok przyniósł nie spotyka dotychczas liczbę zgłoszeń kandydatów z zagranicy. Konkretnie złożyli swe papierozy: 2 Anglicy, Szwed (który studiował dotychczas w uczelni paryskiej), 2 Koreańczycy, 3 Bułgarzy, Meksyk, Izraelczyk, Islandczyk, 2 Indonezjczycy. Jest to liczba bar-

dzo duża, jeśli weźmiemy pod uwagę ilość miejsc w szkole! Po 15 osobach na wydział reżyserii i operatorski.

Ten napływ kandydatów zagranicznych jest zjawiskiem nieznanym, związanym ściśle z popularnością filmów młodych polskich twórców za granicą i uczelni, z której wyszli. Jej poziom jest taki, że interesuje się nią zagranica i pragnie tu kształcić swych filmowców. Wydaje się, że pod tym kątem warto również planować dalszą działalność uczelni.

Ukradli z defilady pocisk raketowy

NOWY JORK (PAP). — 17 czerwca, dzień chwały armii kolonistów amerykańskich sprzed 185 lat (pokonała ona wówczas Anglików w bitwie koło Charlestonu), okazał się dniem kompromitacji dla rakietowej armii amerykańskiej w roku 1960.

Gdy po 3-godzinnej defiladzie w Bostonie, urządzonej w rocznicę bitwy, kierownicy wojskowi odpoczywali sobie w cieniu, chroniąc się przed 30-stopniowym upałem, jacyś dwaj młodzi ludzie skradli im 11-metrowy pocisk raketowy „Nike-Ajax”, porwijąc go wraz z ciągnikiem.

Przejechawszy kilkaset metrów dwójka potraciła trzy samochody. Młodzienci przestraszyli się, porzucili raketę i uciekli.

Za okradanie mennicy 9 lat więzienia

WARSZAWA (PAP). 18 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w sprawie b. pracownika mennicy państwowej — Jana Przasniewskiego, który pracując jako ustawiacz w mennicy państwowej, wynosił systematycznie monety 2- i 5-złotowe. Proceder ten trwał kilkanaście miesięcy — a łupem oskarżonego padło ponad 130 tys. zł. Na ławie oskarżonych zasiadali wraz z Przasniewskiem kierownik działu kontroli technicznej i zabezpieczeniowej — Tadeusz Mazurek oraz dyrektor mennicy — Eugeniusz Romanuk. Odpowiadali oni za brak nadzoru i niedopełnienie obowiązków służbowych w zakresie odpowiedzialnego zabezpieczenia pieniędzy przed kradzieżą.

Główny oskarżony — J. Przasniewski skazany został na karę 9 lat więzienia, 15 tys. zł grzywny i częściowy przepadek mienia. Współoskarżeni skazani zostali: T. Mazurek na 1,5 roku i E. Romanuk na rok więzienia.

Tragiczny wypadek w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — W czasie zwiedzania przez mieszkańców Szczecina piętnastoletniego ucznia z Szkoły im. M. Skłodowej-Curie (Szczecińskiej), zdarzył się tragiczny wypadek.

Wohodzący na statek stłoczył się na trapie, który pod nadmiernym ciężarem przechylił się w pewnym momencie i zaisnał. Część znajdujących się na nim ludzi spadła na nabrzeże i do wody.

Dotychczas ustalono, że 3 osoby poniosły śmierć, 19 rannych przebywa w szczecińskich szpitalach.

Dziś o 16 w muszli koncertowej w Parku Poniatowskiego wielka impreza rozrywkowa

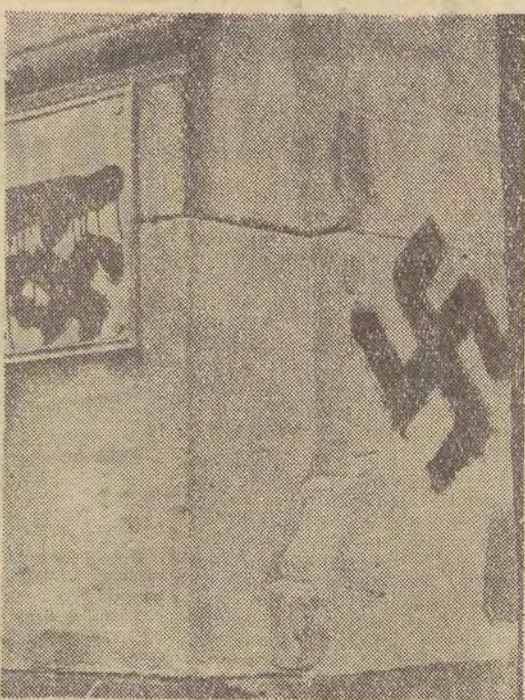
Dziś, 19 bm. o godz. 16, odbędzie się w Muszli Koncertowej Parku im. J. Poniatowskiego wielka impreza rozrywkowa z nagrodami i konkursem typu „Zgaduj-zgadula”.

W imprezie udział biorą: Danuta Debiechowa, Sima Sawin, Jerzy Cwikliński, Michał Marchut, Mieczysław Ślepiński oraz zespół rytmiczny Zdzisława Horaba.

Uwaga, urlopowicze!

Jak się dowiadujemy w Woj. Biurze Skierowań FWP (Piotrkowska 232) można jeszcze otrzymać (w poniedziałek najpóźniej) sklerowanie na 14-dniowe wczasy od 24 czerwca do niejedności: morskich, górskich i nad jeziora.

UPPIORY



W grudniu ub. roku ręce faszystów wymalowały na świeżo poświęconej synagodze w Kolonii znienawidzony przez woły świat znak swastyki.

XX WIEKU

Wszyscy jeszcze mamy żywo w pamięci wstrząs, jakiego doznała opinia publiczna w grudniu ub. roku. Świeżo poświęcona synagoga w Kolonii zbrukana została hitlerowska swastyka i antyżydowskimi hasłami. Jak brudna zaraza znalazły te ekscesy swoje powtórzenie w innych miastach niemieckich, w innych krajach naszego kontynentu, a wreszcie przetrwały się do innych części świata. Inspirowanie tej odrażającej hecy antysemickiej przypisywano jakiejś tajemniczej organizacji podziemnej. W Nowym Jorku aresztowano dwóch młodości i 21-letniego urzędnika pocztowego, przy których oprócz legitymacji amerykańskiej organizacji faszystowskiej (National American Renaissance Party) znaleziono opaski ze swastyką i odbitki prowokacyjnych przemówień Hitlera. W Cleveland czterech studentów o „ponad wybitnych



Martin Bormann — prawa ręka Hitlera. W procesie normberskim zaocznie skazany na śmierć.

cechach inteligencji” zawiązało tzw. IV Rzeszę, stawiając sobie zadanie wytypowania wszystkich Żydów i komunistów. Dzięki tym koszmarnym wydarzeniom mogło się wydawać, że kolo historii cofnęło się o 20 lat.

TESTAMENT FUHRERA

W ostatnich chwilach III Rzeszy, kiedy już artyleria rosyjska i lotnictwo aliantów w proch rozsywały ostatnie bastiony hitleryzmu w Berlinie, w podziemnej kancelarii Rzeszy, dyktator otoczony najzależniejszymi nazistami, przekazywał im w testamentie swój płomienny fanatyzm. W poleceniach tych Hitler mianował nowy rząd, wyznaczając na jego prezydenta Doenitza, obdarzając funkcją kanclerza Goebbelsa, a ministra do spraw NSDAP Bormanna. Nieprawdopodobnie brzmią dziś słowa tej spuścizny Adolfa: „Aby zapewnić niemieckiemu narodowi złożyony z nieskazitelnych ludzi rząd, który spełniłby zobowiązanie kontynuowania wojny wszelkimi środkami, mianuję jako Führer następujących członków naszego gabinetu...” A w zakończeniu tego testamentu: „Przed wszystkim

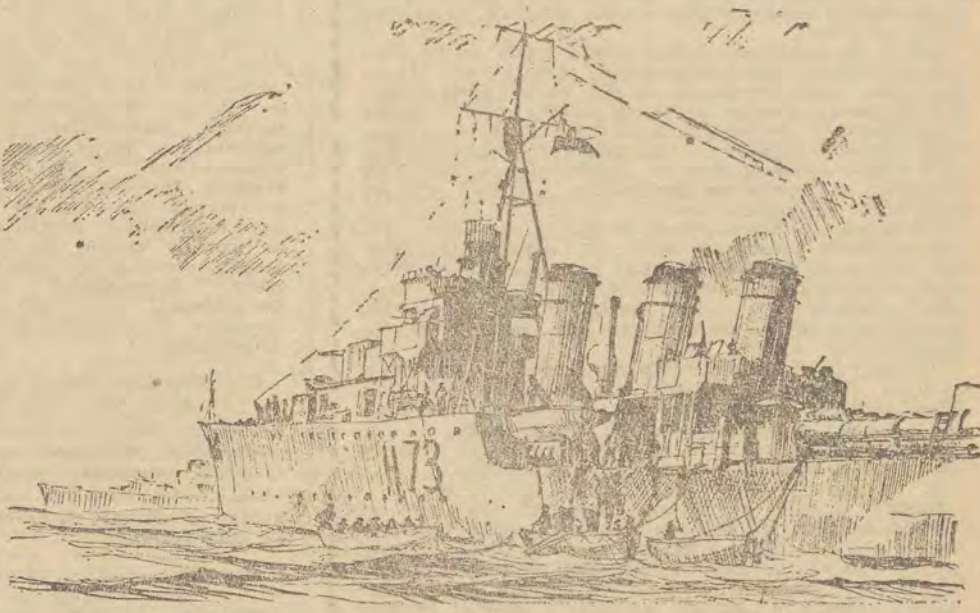
(Dalszy ciąg na str. 5)

Ostatni rejs „BURZY”

Przy trzecim kufelku piwa rozmowa zesłała na tematy bardziej intymne — zaczęliśmy mówić o... duszy. Proszę nieźle się nie domyślać — chodzi o duszę... okrętów.

Już dawno stwierdziłem, że nie tak nie zachęca do wynurzeń, jak potakiwanie i okrzyki zdumienia. Kiwałem więc głową a stary matros prawil bez końca. Piwo było mocne, pienne. Na stoliku przybywało butelek. Ostatecznie całkiem „rozklejony” marynarz zaczął filozofować na temat „psychiki” okrętów, ich charakterów i nawyków.

— Weźmy choćby takie dwa okręty wojenne — mówił — jak „Wicher” i „Burza”. Oba niby zbudowane w jednej stoczni, przez tych samych robotników, z tego samego materiału i z jednych planów. I proszę, „Wicher” był zawsze okrętem narowistym, płatającym załóżce złośliwe figle w najmniej odpowiednich momentach, a „Burza” stała się, pewna, spokojna. Uczestniczyła w wojnie wychodząc obroną ręką ze wszystkich starć z wrogiem, po pełnych przygodach powróciła do Polski, tu pełniła służbę jako okręt obrony przeciwlotniczej, wreszcie jak przysłało na zaczął staruszkę przeszła na emeryturę. Ale i w tej sytuacji pokazała się z jak



„Burza” będzie bowiem jedynym w swym rodzaju okrętem muzeum...

NAZAJUTRZ po tej rozmowie zameldowałem się marynarzowi pełniącemu służbę na mostku łączącym „Burzę” z Wybrzeżem Kościuszkowskim w Gdyni. — Kapitan Tomczyk czeka na pana! — zasalutował. Po wąskich schodkach zeszedłem w głąb okrętu. Wymana przepisowych grzeczności, stereotypowe pytania i odpowiedzi. Wreszcie to zasadnicze: pan jest z Łodzi? — Tak, z „Dziennika”. — Proszę sobie wyobrazić, że i ja jestem łodzianinem. Na Widzewie z pewnością mnie jeszcze pamiętają. Urodziłem się u Zyndermana pod 10/11, koło Wodnego Rynku.

— A w jaki sposób trafił pan kapitan do marynarki? — Po prostu w 1937 roku powołano mnie do wojska. Służyłem na bliźniaczym okręcie „Wicherze” do godz. 15 3 września 1939 roku, to jest do chwili jego zatopienia. Później brałem udział w obronie Helu, następnie siedziałem w niewoli. W 1945 roku wróciłem do marynarki i brałem udział w sprawdzaniu z Lubeki pierwszych polskich okrętów wojennych. Na „Burzę” przyszedłem w maju 1959 r. Chciałby pan zapewne obejrzeć nasz statek? Chociaż jeszcze jest on niedostępny dla zwiedzających, nawet dziennikarzy, ale cóż się nie robi dla... ziomka.

Wkładamy kombinezony i zapuszczamy się w stalowy labirynt „Burzy”. Oto kabiny oficerskie i podoficerskie, sypialnie marynarzy, służby pokładowej i maszynowni, ambulatorium, izba chorych, kuchnia itd. To wszystko nie różni się specjalnie od pomieszczeń na innych statkach. Zainteresowanie wzbudza natomiast wyposażenie siałku: uniwersalne działa przeciwlotnicze, rogata kule min, miotacze bomb głębinowych, wyrzutnie torped... Pod schodkami wiodącymi do sterowni ukryły się waskie dzwiczki opatrzone tajemniczym napisem: „Kabina podsłuch”. Tu znajduje się oko i ucho okrętu. Wśród różnego rodzaju aparatów odkrywamy okrągły ekranik radaru. On informuje o każdorazowym zbliżeniu się nieprzyjacielskich samolotów lub okrętów. Przed niebezpieczeństwem ukrytym w morzu ostrzega z kolei rekordier — urządzenie wysyłające fale ultradźwiękowe. Na podstawie natężenia dźwięku można wywnioskować jaka odległość dzieli statek od przeszkody — miny, zapory, czy

(Dalszy ciąg na str. 4)

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 19. VI. 1960 r. Nr 23 (335)

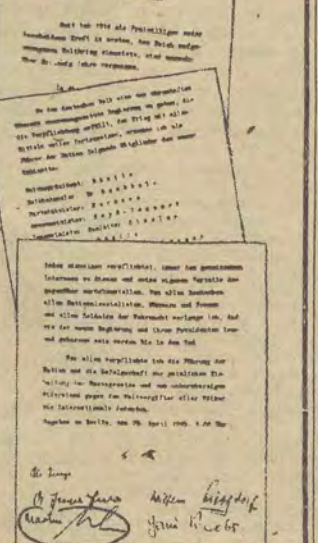
WYSTAWA wielkiego problemu

Z wielu względów bardzo interesująca jest ekspozycja w tej chwili w Łódzkim Muzeum Sztuki wystawa najlepszych obrazów i rzeźb nadesłanych na II Konkurs Amatorów-Plastyków. Twórcami ich są inżynierowie, robotnicy, chłopcy, urzędnicy, studenci, ludzie „dobijający” już nieraz siedemdziesiątki i 80-letni młodzieńcy. Są to nierównie wartości artystyczne, a przede wszystkim obrazy o romantycznej tematyce i technice: poczynając od słodko-ekwilibrów, naturalistycznych pejzażyków, kończąc zaś na rewolucyjnej zupełnie kompozycji fakturalnej. Naturalnie przeważa realizm w swoich najrozmaitszych odcieniach, odchyleniach i deformacjach.

Ten wielki „plebiscyt” plastyczny wykazał dowodnie, jaka jest konwencja malarska, której hołduje ogół — czyli inaczej jak powinien kształtować swoje wizje plastyczne malarz, który chce, ażeby dzieła jego — zrozumiałe i komunikatywne — trafiły „pod słuch”. Zeby sztuka jego, pozbawiona udziwnień stała się istotnie chlebem codziennym.

Wśród ekspozowanych prac znajduje się mnóstwo takich, które mogłyby się z powodzeniem znaleźć na każdej wystawie, zorganizowanej przez plastryków-zawodowców. Pisaliśmy już o tym, że prace laureata I nagrody Władysława Winięckiego cechuje wielka dojrzałość artystyczna i opanowana forma.

W pracach Zbigniewa Marczyka (studenta Politechniki) rzuca się w oczy dążenie do syntezy. Wręcz świetnie są jego, potraktowane w szarych gamach, „Łódki” i bardzo oryginalnie stylizowane „Kwiaty”.



Testament polityczny Hitlera wstrząsający dokument faszystowskiego obłędu. W lewym rogu podpis M. Bormanna.

Władysław Winięcki doszlifował swoje umiejętności. Czyli inaczej, podjęta przez Muzeum Sztuki i redakcję „Dziennika Łódzkiego” inicjatywa zorganizowania konkursu amatorów-plastyków okazała się bardzo słuszną. A jeszcze słuszniejszą jest pomysł, ażeby impreza ta przekształcała się już w stałą — coroczną.

Nie sposób — omawiając artystyczne walory tej wystawy — nie wspomnieć jej walorów społecznych.

Podjęliśmy na całym froncie walkę ze zmiłą w wszystkich jej przejawach. Walkę o podniesienie smaku estetycznego, o upowszechnienie kultury, w tym wypadku plastycznej. Erym tej walki są najrozmaitsze — ale jedną z bodaj bardziej celowych jest organizowanie imprez właśnie tego typu, jak Konkurs Amatorów-Plastyków.

Fakt, że na konkurs ten przysłało ponad 1,5 tys. najrozmaitszych prac, świadczy dowodnie o tym, że Łódź i województwo nasze jest głębią niezwykle żyzną, wdzięcznie ciekawą na ziarno każdej inicjatywy. Czy jednak ograniczyć się tu wyłącznie do kontynuowania tego tradycyjnego już konkursu?



Foto: L. Olejniczak

„Cudze chwalicie swego nie znacie”

Pan Witold Gładzowski z Tomaszowa Maz. przysłał nam kilka stronicy list, w którym szeroko i barwnie opisał urokliwie i pięknie miejscowości. Sądząc, iż większość Czytelników orientuje się do rzędu jakich miast zalicza się Tomaszów, pomijamy część listu pana Gładzowskiego dotyczącą jego rodzinnego grodu, natomiast przedrukujemy wyczerpująco o innych atrakcyjnych zakątkach tamtych stron.

Niebieskie Źródła — są małowartościowe, ale w tym miejscu koło i barwnie opisał urokliwie i pięknie miejscowości. Sądząc, iż większość Czytelników orientuje się do rzędu jakich miast zalicza się Tomaszów, pomijamy część listu pana Gładzowskiego dotyczącą jego rodzinnego grodu, natomiast przedrukujemy wyczerpująco o innych atrakcyjnych zakątkach tamtych stron.

Równie ciekawa miejscowością są Nagórzycze ze swymi sztucznymi grotami. Miejscowości chłopi czepiali się przed laty piasek dla hut szkła. Do grot prowadził jedno wejście (do tzw. sali królewskiej 750 m kw., wysoki na 3 m). Kretymi korytami można stać dościsnąć do tajemniczych szalków ukrytych 120 m w głębi skały.

Kończąc swój opis pan Gładzowski stwierdza, że jeżeli turysty z Łodzi będą mogli w oko mieć Tomaszowa spędzić wiele młodych chwil, rozkoszując się wspaniałymi widokami. Przy okazji wspomnieliśmy z Łodzi żywy też wesoły zabawy i przyjemnego wypoczynku w okolicach Tomaszowa.

Stosownie do zapowiedzi podaliśmy, że w Tomaszowie znajduje się hotel miejski. Niezależnie restauracje, bary, kawiarnie i sklepy. Komunikacja autobusowa z Dworca Państwowego oraz PKP z Kozłówek o godz. 5.39, 6.35, 9.38, 13.33, 14.55.

Jeszcze raz przypominamy, że co tydzień będziemy w „Panoramie” wyczerpująco informować o najatrakcyjniejszych miejscowościach naszego województwa, o ich polo-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Ostatni „Burzy“ rejs

(Dokończenie ze str. 3)

też łodzi podwodnej. Rekorderem wypłuje się też wszelkiego rodzaju szumy, a więc warkot motorów, szum śrub okrętowych itp.

Mocno zdyszany, od ciągłego wdrapywania się po wąskich drabinkach lub przepychania przez ciasne windy, doznałem jakos szczęśliwie na dno statku, gdzie w małym pomieszczeniu ukrył się „szósty zmysł” okrętu — żyroskop. On wiedzie bezbłędnie po morzu, wskazując nieomylnie północ. Obsługujący go marynarz długo i zawiśle opisywał działanie urządzenia: a więc kula pływająca w mieszaninie gliceryny, w kuli dwa wirujące żyra, stała temperatura itp.

Nie dałem się już namówić na dalszą wędrowkę, chociaż pozostało jeszcze do obejrzenia najtajniejsze miejsce okrętu, do którego w czasie boju ma dostęp tylko kapitan lub jego zastępca. Jest to wąski przedział biegnący w poprzek statku. Umieszczone w nim zawory pozwalają w razie niebezpieczeństwa lub... poirzeby zatopić okręt.

Prawie dwie godziny trwała wycieczka po obszernym wnętrzu „Burzy”. Teraz kpt. Tomczyk rozłożył na stole księgi okrętowe, jakieś stare dokumenty, pożyczki zapiśki i wycinki z gazet. One mówią o przeszłości...

Ulewny deszcz bełnił po sztybach, raz po raz odzywa się głuchy grzmot. Burza nadciąga nad miasto...

Burza nadciągała nad Polskę. Dowódca dywizjonu nie wierzył, że nadejdzie ona tak szybko. A tymczasem... Trzy mały w ręku kartkę z rozkazem dowódcy floty. Rozkaz brzmiał: „Wykonać Pekin”. Wiedział co znaczą te dwa słowa: to polecenie odejścia trzech okrętów — „Błyskawicy”, „Gromu” i „Burzy” do Anglii. Było 31 sierpnia 1939 roku, godzina 12.50. O 14.15 niszczyciele opuścili Okcywie, biorąc kierunek na pełne morze.

W kilka lat po wojnie znany historyk angielski B. Tunstall pisał: „Ze wszystkich flot zjednoczonych narodów — żadna nie walczyła lepiej w warunkach najwyższych trudności, niż Polska Marynarka Wojenna...”

Niejedną kartę historii II wojny światowej zapisali polscy marynarze. Wśród nich najchlubniejsza skreślona została przez załogę „Burzy”. Okręt przebył bowiem około 190 tys. mil morskich, brał udział w 45 akcjach bojowych, 17 razy uderzał na niemieckie okręty podwodne, 19 razy odparował ataki lotnicze, przeprowadził około 40 konwojów, w tym 14 oceanicznych, wyratował kilkuset rozbitków z innych, zatopionych okrętów, itp., itd.

Taka była „Burza”. Według starego matroza okrętu o pięknej duszy. Według historii był to bojowy, sprawny, statek. W zeszłym tygodniu „Burza” przybyła do Gdyni, kończąc swój ostatni rejs w służbie sił zbrojnych na morzu. Odtąd weteran naszej floty będzie już tylko muzeum — symbolem własnych dziejów oraz dziejów całej polskiej marynarki.

JERZY STEFKO

Wnioski neofilologów

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie po 4-letniej przerwie, kolejny 3-dniowy Zjazd Krajowy Delegatów Studium Języków Obcych wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Delegaci zjazdu wybrali jednomyślnie przewodniczącym obrad prof. M. Olechnowicza, kierownika Studium Języków Obcych Uniwersytetu Łódzkiego. Na leży n'ewątpliwie przyjąć jako uznanie zjazdu dla łódzkiego ośrodka lektorskiego, który reprezentował prof. Olechnowicz. Fakt ten podkreślamy ze szczególnym zadowoleniem.

Cel ostatniego zjazdu można by chyba najkrócej sformułować do następującego sformułowania: wzmoczenie efektywności nauczania języków obcych, aby wykonać zwiększone zamówienie społeczności studenckiej.

Młodzież akademicka wykazuje coraz większe zainteresowanie językami obcymi, ponieważ rozumie, że warunkiem postępu we wszystkich dziedzinach naszego życia jest znajomość tych języków. Dlatego Zrzeszenie Studentów Polskich postuluje zmodyfikowanie nauczania i przedłużenie lektoratów do lat czterech oraz zmniejszenia ilości

studentów w grupach ćwiczeniowych.

A oto niektóre wnioski, jakie zatwierdził zjazd po dokładnym przedyskutowaniu realnych możliwości ich realizacji:

■ Należy przyjąć jako nieprzekraczalny minimum kurs 180 godzin (trzy lata) nauki języka obcego od początku i kurs 120 godzin (dwa lata) nauki języka wyniesionego ze szkoły średniej.

■ Należy przyjąć zasadę, że przy postawieniu za cel czynnego posługiwania się językiem obcym w mowie i piśmie, przydział godzin ćwiczebnych musi być większy od postulowanego minimum.

■ Należy przyjąć zasadę, że grupa językowa nie powinna liczyć więcej niż 17 osób; w przypadkach uzasadnionych względami organizacyjnymi może być mniejsza niż 15 osób, ale nie może być mniej niż 10.

■ Poczynając od roku akademickiego 1963/64 należy wprowadzić egzamin wstępny z języka obcego na wszystkie wyższe uczelnie i powiadomić o tej decyzji Ministerstwo Oświaty.

■ Należy zlecić uczelniom stopniowo tworzenie laboratoriów językowych i zabez-

pieczyć środki na ten cel. Opracować zestawy i instrukcje dla laboratoriów. (Odpowiednia pracownia jest już w stadium organizacji przy Uniwersytecie Łódzkim).

■ Należy zwrócić się do Ministerstwa Oświaty i Związku Nauczycielstwa Polskiego o rozpatrzenie możliwości powstania liceum neofilologicznego.

Przy tej okazji wydaje się słuszne przedstawić nowy projekt organizacji szkolnictwa podstawowego i średniego, który wspomnianego typu szkoły nie przewiduje. Nowy projekt, którego autorem jest ZNP, ma być wprowadzony w życie od roku szkolnego 1963/64. Ograniczamy się tylko do zestawienia dotyczącego nauczania języków obcych (patrz tabelka, zamieszczona poniżej).

Już pobieżne przestudiowanie projektu siatki godzin wykazuje, że niekorzystnie przedstawia się język II, nawet gorzej niż dotychczas, zważywszy, że ciąg licealny trwać będzie trzy lata w miejsce dotychczasowych czterech lat.

Wydaje się, że należy już obecnie zabrać głos, jak należy postawić właściwie sprawę języków obcych na wszystkich szczeblach nauczania, aby następne zjazdy neofilologów mogły pozytywnie ocenić sytuację języków obcych w Polsce i aby mogły wskazać jeszcze bardziej realne możliwości realizacji wzrastającego zamówienia społeczności studenckiej.

(zr)

BIGOS FIR-MOWY

Wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży...
 W skład wchodzi: 1. Wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży...
 2. W skład wchodzi: 1. Wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży...
 3. W skład wchodzi: 1. Wieloletnie doświadczenie w produkcji i sprzedaży...

GRZYBK
 Dzieci szkolne ze Świętyniowej (woj. rzeszowski) znalazły na pastwisku pieczarkę, której średnica kapelusza przekraczała 30 centymetrów, zaś ogólna waga sięgała 60 dkg. W pobliżu znaleziono również drugą, nie w pełni jeszcze rozwiniętą pieczarkę o wadze 35 dkg.

„BITWA” POD GRUNWALDEM
 Szczęśliwych ludzi zatrudnionych przy pracach na polu grunwaldzkim zapragnęło uatrakcyjnić swój pobyt, wobec czego udało się do pobliskiego Frygnowa, gdzie wszczęło bójkę. Ofiarą owej bitwy padł ob. Leszek M., który z rąk awanturniczej szóstki odniósł dotkliwie obrażenia. Zwycięzcę spod Grunwaldu znajdują się obecnie w... areszcie.

JAK PO MASLE...
 Opodal Nadarzyna w woj. warszawskim samochód ciężarowy załadowany beczkami masła zjechał na skraj szosy. Na skutek tego przyrzepa stoczyła się do rowu i uległa rozbitiu. 9 ton masła wartości około miliona złotych pokryło grubą warstwę drogi oraz przydrożny row.

PODRÓŻ POŚLUBNA
 Stały mieszkaniec Poznania niejaki Karol N. lat 24 przeżył ostatnio niemiłą niespodziankę. Oto kiedy stanął jako szczęśliwy obywatel na ślubnym kobiercu z 20-letnią nadobną brunetką, społkował się oko w oko z przedstawicielami władzy. Zamiast na ucztę weselną, pan młody powędrował do komisariatu. Jak się okazało w czasie dochodzenia, pan Karol zawarł już jeden związek małżeński rok wcześniej z uroczą blondynką. Jak usiłuje wytłumaczyć po upływie miesiąca spostrzeższy swą życiową pomyłkę, postanowił ją po prostu jak najszybciej naprawić.

200 LAT
 Maria Keller, mieszkanka Poznania obchodzi w tym miesiącu setne urodziny. Z tej okazji życzenia urodzinowe jubilatce złożyli przedstawiciele Rady Narodowej śpiewając jej dwadzieścia lat.

KOMU ŚLIMACZKA
 Na Podkarpaciu odbywają się wielkie żniwa ślimaków. Dowiedziawszy się o tym krośnieński PZGS po raz pierwszy uruchomił w bieży roku punkt skupu. W ciągu czterech dni skupiono aż 2.300 kg winniczek. Wiadomośc ta będzie zapewne szczególnie radosną dla Francuzów, którzy jak wiadomo, są smakoszami ślimaków.

CHOROBA ZAGĘSZCZENIA
 W górnym biegu rzeki Pastki doszło ostatnio do rybniej katastrofy. Ogromne okazy szczupaków, jazi, leszczy, karpki biakają się po wodzie, puchną i wreszcie się sypiają. Zachodzi podejrzenie schorzenia infekcyjnego na tle przerybienia zbiornika.

„COWBOYE”
 Grupa chłopaków w wieku 15-18 lat, skradła gospodarzom ze wsi Oibencin i Suchodół, trzy konie. Po kilkunastu dniach poszukiwań MO natrafiła w pobliskich lasach na obywatelsko koniokradów. Zatrzymanym przyznali się do winy, tłumacząc jednak, że była to tylko forma pożytku. Po spędzeniu lata w Bieszcza-dach jako „prawdziwi” cowboye, mieli oni zamiar konie zwrócić właścicielom.

„Cudze chwalicie swego nie znacie”

(Dokończenie ze str. 3)

żeniu, warunkach komunikacyjnych, zapożyczeniu i o możliwościach noclegu, a także o ewentualnie projektowanych tam wycieczkach PIT-K.

Równocześnie zwracamy się z prośbą do wszystkich Czytelników:

NADSYLAJCIE NAM WIADOMOŚCI O ZNANYCH SOBIE ATRAKCYJNYCH MIEJSCOWOŚCIACH W NASZYM REGIONIE. PISZCIE O ICH ATRAKCYJACH, O ISTNIEJĄCYCH TAM WARUNKACH ZAKWATEROWANIA I WYŻYWIENIA, O MIEJSCOWYCH CIEKAWOŚCIACH ITD. KAŻDA TAKA INFORMACJA BĘDZIE WYDRUKOWANA, STAJĄC SIĘ TYM SAMYM CENNA WSKAZÓWKĄ DLA INNYCH.

LISTY PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: „DZIENNIK ŁÓDZKI” — ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 96 Z DOPISKIBEM NA KOPERCIE „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE”.

Wystawa wielkiego problemu

(Dokończenie ze str. 3)

A może szukać innych jeszcze form upowszechnienia kultury plastycznej? Można by w Łodzi zorganizować np. „szalon niezależnych”, gdzie od czasu do czasu — naturalnie pod żywymi, lecz czynną opieką kompetentnych czynników — amatorzy plastycy łódzcy: zarówno robotnicy jak i inteligencja pracująca, mieliby możliwość konfrontowania swoich artystycznych osiągnięć z opiniami fachowców.

Warto zastanowić się nad tym! Bo, skoro już rzuciliśmy piękne hasło upowszechnienia kultury plastycznej, musimy dążyć do tego, ażeby pragnąca da jej stała się jak najbardziej wielokierunkowa.

M. JAGOSZEWSKI

Od morza i lodu do... Wielkiej Łodzi

POTEŻNY, stary ichtiosaur miał już dość lenistwa. Był głodny. Zaczął więc płynąć wysunawszy nad wodę tylko szczyt wygiętego grzbietu. W pewnej chwili, gdy zdążył już polknąć kilka małych rybek i wypatrywał większej zdobyczy, natknął się na podobnego sobie rabusia, który osmielił się polować tu, na jego własnym terenie. I już po chwili obydwa rybożaszczyry atakowały się za siebie. Grzeszki młodości i długie lata bandyckiego życia nadwerżyły jego zdrowie.

Nie upłynęło pół godziny, a już krwawiące obficie, z pucharanymi płetwami, uciekał z placu boju. Nie popłynął jednak daleko. Legi mariwy kolo... Tomaszowa Mazowieckiego na terenie wsi Brzostówka. Fale morskie bijące o brzeg, słońce i zwierzęta rozdrobniły jego zwłoki, z których tylko dwa kręgi: ogonowy i grzbietowy znalazł 36 lat temu pracownicy Zakładu Geologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Zbadanie, do jakiego zwierzęcia należały te kręgi, było kłopotliwe i trwało długo. Wreszcie ustalono ponad wszelką wątpliwość, że wchodziły one w skład kregosłupa rybożaszczyry, zwanego ichtiosaurum — Optalmosaurus Seeley, który żył w morzu podzwrotnikowym około 120 milionów lat temu, w okresie geologicznym zwanym jurą.

Morze to zalewało wówczas obszary wschodniej i centralnej Rosji, północną i środkową Polskę, północne Niemcy. Jeśli przyjmemy, że 5 miliardów lat (na tyle oblicza się wiek Ziemi) równa się 365 dniom, to okazałoby się, że owe 120 milionów lat to tylko 180 godzin. Naprawdę niewiele!...

ŁÓDŹ WYNURZA SIĘ
 Na skutek zmiany położenia biegunów ziemskich, które w dalszym ciągu się przesuwają, klimat dzisiejszej Łodzi i jej okolic zmienił się. Mijały miliony lat, zmieniały się ery geologiczne i gatunki zwierząt i roślin — trwał nieprzerwany proces ewolucji.

Wreszcie ok. 600 tys. lat temu, w tzw. okresie czwartorzędowym na Europę nasunęły się z północy olbrzymie masy lodu, które w rezultacie swej działalności radykalnie zmieniły krajobraz, strukturę geologiczną i klimat m. in. tego terenu, na którym wypadło nam obecnie mieszkać. Obszar Polski pokryty był w 3/4 lodem o grubości 100 i więcej metrów.

Okres lodowcowy (dyluwium) nie trwał jednak bez przerwy. Lód cofał się, topił. Jak twierdzą niektórzy uczeni, 4 razy wstępował na teren Polski i Europy pozostawiając po sobie olbrzymie, długie na setki kilometrów tzw. moreny i o znacznej wysokości zwwały piasku, żwiru itp. Hość naniesionego w ten sposób materiału skalnego oblicza się na terenie niżej europejskiego na 700 tys. km sześci. I właśnie na krawędzi takiej morenowej wyżyny położona jest Łódź, której najwyższy punkt (na Stokach) osiąga ok. 230 m nad poziom morza.

Wąły moren czołowych przebiegają również na południe od wyżyny łódzkiej. Pierwszy z nich ciągnie się na zachód od łódzkiego lasu miejskiego (Pościele Konstantynowskie) przez Rekinie i Rokicie do Rudy Fabiańskiej, gdzie osiąga na tzw. Rudzkiej Górze 212 m nad poziom morza, wreszcie dalej przez omenbarz wojenny pod Rzgowem. Inny wał morenowy rozpoczyna się na Chojnach i we wsi Górki Stare, aby rozciągać się aż do Rzgowa i dalej na południe.

Ponadto podczas robót kanalizacyjnych w naszym mieście znajduje się ciągle duża ilość głazów narzutowych, kamieni różnej wielkości, nieraz bardzo znacznej, które — jak wykazały badania naukowe — przyniósł do nas lodowiec aż z Półwyspu Skandynawskiego. Przed wojną leżała w Muzeum Przyrodniczym w Parku Sienkiewicza dość duża ich kolekcja zebrana przez ówczesnego dyrektora Edwarda Potęgę.

Co pewien czas prowadzone w Łodzi prace ziemne pozwalają znaleźć części szkieletów zwierząt, które żyły tu przed setkami i tysiącami lat. Dość częste są np. kości mamuta, zwierzęcia podobnego do słonia, lecz znacznie większego i pokrytego gęstą sierścią. W Muzeum Przyrodniczym znajduje się kilka jego „kłów”, w rzeczywistości siekaczy



Ogród przelotnie będzie niewątpliwie „ogrodem czarów”, gdzie wszystkie czynności związane z pielęgnacją kwiatów i roślin odbywać się będą automatycznie, za pomocą specjalnego urządzenia. Wzrost takiego ogrodu otrzymał już Paryż w Parku Luksemburskim. Dwie panienki rozprawiają z używaniem o swoich sprawach, gdy tymczasem zdalnie kierowana drogą radiową maszyna sama strzyże gazon. Maszyną tą można kierować z odległości ponad 1,5 km.

FOT — CAF

oraz żęby trzonowe. Znalazłono również czaszki nosorożców oraz rogi olbrzymich jeleni.

URBANIŚCI CHWALA PRZODKÓW

Fachowcy od budowy miast nie mogą się nachwalić roztropności naszych przodków, którzy właśnie tu, na krawędzi i południowym zboczu wyżyny łódzkiej, założyli osadę. Sucha okolica, wystawienie na ciepłe prądy powietrza płynące z południa i zasłonięcie od wpływów powietrza północnego, gęste lasy (dziś pozostały po nich mizerne resztki) — wszystko to stwarzało dogodne warunki do osiedlenia się. Brak wody? Przeczyszczano barzo. Płynęły przez ten teren rzeki — Łódka, Jasięń, Ner i inne. Na ówczesne potrzeby ilość wody zupełnie wystarczała, a kto mógł przewidzieć, że z niewielkiej osady powstanie 700-tysięczne miasto i to w dodatku specjalizujące się w przemyśle włókienniczym pożerającym jak mało który wielkie ilości wody?

Jak wyglądał teren, na którym obecnie mieszkamy przed tysiącami lat — trudno powiedzieć. Z duża dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że cały teren dzisiejszego miasta pokryty był gęstym lasami. Przypuszcza się np., że nazwa dawnej wsi Zubardz pochodzi od Zubarów, które w tej puszczy buszowały. W okresie przedhistorycznym znajdowały się tu oraz były rozrzucone po otoczeniu, osady prasłowiańskie, bowiem archeolodzy odkryli ślady osad omen tarzyak. Kiedy dokładnie założono osadę nad rzeczką zwaną potem Łódką (przecina dziś płynąc w kanale ulicę Zachodnią na tyłach ZPB im. Marchlewskiego) — nie wiadomo, ponieważ pierwsza wzmianka o Łodzi znajduje się dopiero w pergaminowym dyplomie z 1332 roku. Jest to przywilej przyznający m. in. zwolnienie od sądownictwa księżęcego poddanych dóbr biskupa włocławskiego w ziemi łódzkiej.

Aż wreszcie 24 lipca 1423 roku, w 13 lat po bitwie pod Grunwaldem i 537 lat temu, Król Władysław Jagiełło własnorośnie podpisał akt erekcyjny nowego miasta — Łodzi. Od tej chwili, rok po roku, w trudzie setek tysięcy robotników, rzemieślników, a wreszcie robotników, roste w ciągu stuleci to miasto, które dziś daje setkom tysięcy ich potomków pracę, chleb i dać nad głową. I choćby dlatego warto czasem poznać, co dawało się tu na przesmyczni milionów lat.

J. POTĘGA

MILOSĆ jest stara jak świat

Miał dopiero 35 lat, a był już profesorem Uniwersytetu Paryskiego. Pochodził ze starego rodu rycerskiego, zrezygnował z praw dziedzicznych i poświęcił się nauce stając się niebawem jednym z najslawniejszych mężów średniowiecza, jako uczonego dialektyki i bohatera dożgonnej miłości, która nabrała rozgłosu w świecie i swoją świeżość zachowała po dzień dzisiejszy. Bohaterem tym był Petrus Abelardus, urodzony w roku 1079, znany u nas po prostu jako Abelard.



Jego ujmująca powierzchowność i plastyczność mowy zdołała głęboko tręść naukę spowodowała, że młodzież ciągnęła z całej Europy do ulubionego nauczyciela i otaczała go największą czcią.

Wśród uczniów znajdowała się także myślicielka i zarazem piękna dziewczyna. Miała ciemne włosy, duże, marzące oczy, przysłonięte wachlarzem długich rzęs, wyrzasty nos i kształtne usta, które były tylko stworzone po to, aby posługiwać się nimi przy biegłym mówieniu aż trzema językami: greckim, łacińskim i hebrajskim. Dziewczyną tą była 17-letnia Heloiza, siostrzenica Fulberia, kanonika Notre Dame.

Już pierwsze nieśmiałe spojrzenia w czasie wykładów zdradzały, że Abelard znalazł wreszcie swoje prawdziwe szczęście. Zakochał się i niebawem wyznał swoją gorącą miłość, która spotkała się z najgłębszą wzajemnością. Uczennica pokochała w uczonym nie tylko człowieka zgłębiającego prawdy myśli ludzkiej, ale także poetę i znawcę sztuki.

„Jeżeli udało mi się cokolwiek wydać prawdziwego z siebie, to jedynie płomienne pieśni miłosne, a nie pozorne ideały filozoficzne”, mówił o sobie w tym czasie Abelard. Heloiza była jego pierwszym wielkim szczęściem, które jednak wkrótce miało się stać i ostatnim.

Tajemnica miłości kochanków dotarła do uszu Fulberia, który rozgniewał się wściekle na ten stosunek. „Strzyż usiłował nas rozdzielić, ale właśnie w ten sposób związał nasze serca na zawsze”, pisał Abelard w swoich wspomnieniach.

Kochankowie unikając gniewu umknęli aż do Bretonii, do siostry Abelarda, gdzie Heloiza urodziła syna, Astrolabusa.

Abelard postanowił zaślubić Heloizę, lecz wówczas powstał między kochankami pierwszy spór. Heloiza ceniła sławę kochanka wyżej nad wszystko, nie chciała odrywać go od nauk i dlatego odmówiła mu swojej ręki. „Natura stworzyła Cię, abyś służył wszystkim. A ty chcesz się poświęcić jednemu człowiekowi, w dodatku dziewczynie i w ten sposób poddać się nędznej niewoli. Małżeństwo i nauka nie mogą iść nigdy w parze. W chwili, gdy będziesz pochłonięty swoimi teologicznymi czy filozoficznymi rozważaniami nie wolno mi dopuścić do tego, aby Cię wyrwał z Twojego świata przenikliwy płacz niemowlęcia, które domaga się czystej pieluski. Zamożni ludzie mogą się urządzać zupełnie inaczej. Mają pałace, duże domy, w których mogą się zaszyć, mogą być sami, kiedy tego zapragną; mają pieniądze i nie muszą myśleć o codziennym chlebie... Moja czysta miłość niechaj Cię zwiąże ze mną, a nie wiesz małżeńskie. Nie chcę być Twoją żoną, chcę być Twoją Małenką”.

Abelard nie zmienił jednak swego postanowienia i potajemnie zaślubił matkę swego syna, Heloiza była niepokieszona.

— Jest to początek upadku. Cierpienia przyszłej nędzy naszego żywota zastąpią słodycz miłości, która straciłmy. Były to gorzkie słowa, które aż zbyt szybko miały się spełnić.

KONRAD RUCKI

UPIORY

XX wieku

(Dokończenie ze str. 3)

Kim zobowiązuje kierownictwo narodu do surowego przestrzegania ustawy rasowej i do bezlitosnego tępienia międzynarodowego żydostwa”.

Na testamentie tym widnieje również podpis Martina Bormanna, najbliższego współpracownika, sekretarza osobistego i adiutanta kanclerza, który w chwili załamania się hitleryzmu stał na czele SS. Poważni obserwatorzy znający ten dokument nie bez kozery kojarzą antysemickie ekscesy faszystowskie z tym tajemniczym dokumentem.

SWIAT NIE ZAPOMNIAŁ

Po ujęciu Eichmanna uważa świat ponownie skierowała się na losy pogrobowców hitleryzmu. Pewne szczegóły z obserwacji i dociekań wywiadów przesłaliśmy do prasy. Przypomniawszy sobie Bormanna, który zaraz po wojnie był jednym z najgorliwiej poszukiwanych. Po kilkuletnim panicznym kłuczeniu przed pogonią, z którą wciąż grał w chowanego znajdując pomoc u swych wyznawców, zaszył się w 1948 r. w Argentynie i tam słuch o nim zaginął. Zbrodniarza skazanego na śmierć w Norymberdze za przesładowanie Żydów, wyzysk narodów podbitych, za przymusowe zesłania Holendrów, Litwinów, za współudział w programie realizowania robót niewolniczych, eksterminacji Rosjan i wymordowanie członków alianckiego lotnictwa, nie dosięgła reka sprawiedliwości. Cała nasza prasa podawała wiadomości wydrukowane w amerykańskim piśmie „Police Gazette”, w których podano pewne szczegóły o zniknięciu się agenta wywiadu włoskiego z Bormannem w Argentynie. Chwilami relacje te brzmiały dość fantastycznie, ale po zestawieniu z wydarzeniami niedawnej przeszłości wcale nie wydają się nieprawdopodobne. Wiele przemawia za tym, że faszystowski zbrodniarstwo znajduje się napędową w jednym niewątpliwie neo-hitlerowskim źródle. Nie mniej podstaw jest również do przypuszczenia, że rozkaz płyną z Argentyny.

WSZYSTKIE DROGI PROWADZA DO... ARGENTYNY

Kolaborantem, był szef kroackiego rządu Pavelic, był pierwszym SS-manem, który torował Bormannowi ścieżki w Argentynie. Zgodnie ze sprawozdaniem ówczesnego ambasadora USA w Argentynie Spruille Bradena był niejaki Ludwik Freude najpilniejszym agentem SS w nazistowskim podziemiu Argentyny. Fakt, że syn L. Freude był sekretarzem szefa rządu argentyńskiego Per-

ona, ukazuje, jakie wpływy mieli faszysty w tym państwie. W oparciu o takich ludzi na kluczowych pozycjach politycznych nie trudno było Bormannowi odbudować w Argentynie oparcie o wypróbowane wzory partii faszystowskiej. I tak np. był organizatorem gestapo dr T. Theiss piastował u Perona stanowisko doradcy argentyńskiej policji. Na pomocników zamówił on sobie trzech dżyszchillerowców: F. Adama, H. Riehnera i J. Paechta. Dr Hans Koch znany gestapowiec został szefem „Instituto de Promocion de Inter-cambio” — monopolu importu argentyńskiego. Faszysty dysponowali olbrzymim kapitałem 1,2 miliarda franków, z którego czerpano jako z „Fundacji M”. Po infiltracji ruchu nazistowskiego w Hiszpanii, Brytyjczycy ustalili, że Bormann zapewnił zaonym faszystom kluczowe pozycje polityczne w okupowanych Niemczech. Jemu przypisuje

się organizowanie coraz to nowych neopolitycznych organizacji (Niemiecka Partia Rzeszy, Socjalistyczna Partia Rzeszy i wreszcie Wolne Oddziały Niemiec), które szerzą jego znienawidzone przez ludzką ideę. I tak jak Bormann złożył przysięgę wierności politycznemu testamentowi Hitlera, tak Wolne Oddziały Niemiec przysięgły tym ideom bezwzględnie na śmierć i życie oddanie. Stowarzyszenie to wzięło na siebie obowiązek rozpętania fanatycznej kampanii nazistowskiej, którą tak ostro potępił świat.

W stosunku do takich właśnie ludzi rząd NRF prowadzi swoista, bardzo wymowna politykę. Jeszcze jako minister spraw zagranicznych Churchilla zażądał Anthony Eden w oparciu o materiały wywiadu, aresztowania przywódcy Wolnych Oddziałów — Werner Naumanna, mianowanego w testamentie Hitlera zastępcą Goebbelsa. Wraz z nim aresztowano 6 innych wybitnych hitlerowców. W sprawie tej przedstawił Eden w parlamencie 30 koszy aktów oskarżających. Pod wpływem dyplomatycznego nacisku Anglii przekazali aresztantów rządowi NRF. W grudniu 1954 r. na rozprawie oskarżenie uchylono, a faszystów zwolniono. Krok ten stał się dla Bormanna zielonym światłem dla śmielszych poczynań. I zawsze go krok wyprzedzał tropiących go agentów.

Czy zbrodniarz żyje jeszcze? Czy długo jeszcze będzie mu dopisywało fatalne szczęście? Po krachu, jakim dla partii faszystowskiej jest ujęcie Eichmanna, można się spodziewać, że chwila odkrycia tajemnic otaczających jednego z największych zbrodniarzy wojennych jest teraz bliższa niż kiedykolwiek.

Tłum. M. Kr.

CO WARTO PRZECZYTAĆ?

Tajemnice biochemii

Czy zdajemy sobie sprawę, że organizm żywy, a więc i organizm ludzki, to są małe laboratoria chemiczne? Wszystkie nasze reakcje, wszystkie stany fizyczne i psychiczne są konsekwencją nieskoniecznych skomplikowanych procesów chemicznych, jakie w nas zachodzą. Czy wiemy, jakie składniki są potrzebne naszemu organizmowi, by jak najdłużej utrzymał się w stanie zdrowia i sprawności fizycznej?

Na te tak bardzo interesujące pytania można sobie odpowiedzieć po przeczytaniu książki profesora chemii fizjologicznej Akademii Medycznej w Łodzi, B. Filipowicza pt. „Z TAJEMNIC BIOCHEMII” (Wyd. PWN, opr. broszurowa, ilustracje, str. 537). Całość książki jest utrzymana w formie dialogu między dwoma przyjaciółmi, z których jeden, asystent zakładu biochemii, jest w diałogu strona wykładająca, drugi zaś, mający średnie wykształcenie, odbiorcą.

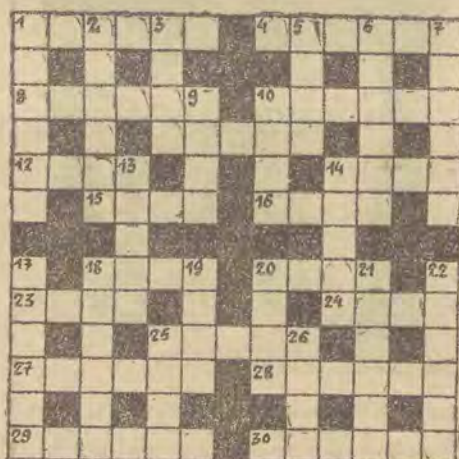
Książka prof. Filipowicza jest tym ciekawsza, że czytelnik poznaje, podane w atrakcyjnej formie, najważniejsze zagadnienia z dziedziny chemii, zyciorysy i prace wielkich ludzi oraz rozwój biochemii od czasów starożytnych. Nie trzeba chyba podkreślać przydatności książki która daje wiadomości ogólne z dziedziny nauki biochemii, a jedno cześnie tłumaczy naukowo i na naszym języku organizm i uczy, jak go pielęgnować i zasilać.

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Słodki sok wydzie lany przez kwiaty, zbierany przez pszczoły. 4. Futro śmieci-dziela. 8. Nadmiar, wielka obfitość. 9. Robak płaski lub owy. 11. Wieś, wioska. 12. Największy wysiłek zawodnika przed metą. 14. Oddzielna przegroda dla krowy, krowy, samochodu itp. 15. Napój. 16. Zgłębienie wielu głosów razem. 18. Wspaniałomyślny posiatek. 20. Miara długości. 23. Płaski, wózek. 24. Przekwit, otworzył na materiale czyniące go przezroczystym. 25. Płaska, mała gal. 27. Szóstka planety układu słonecznego. 28. Papier fotograficzny pokryty żelatyną z chlorkiem srebra. 29. Biała szata noszona przez starożytnych Rzymian pod togią. 30. Nazwa świątyni buddyjskiej.

Pionowo: 1. Zasady i polityka partii hitlerowskiej. 2. Pisarz oceniający książki, muzykę, obraz itp. 3. W mitologii greckiej — bóg wojny. 5. Ludowy taniec Serbo-Chorwacji. 6. Najstarszy wiekiem wśród jakiejś grupy ludzi. 7. Możliwość sukcesu, powodzenia, realizacji czegoś. 9. Puszysty ocna. 10. Drzewo z rodziny jabłkowatych, o ołtarzystych gałązkach. 13. Bryta geometryczna. 14. Dość Wystarczy! Koniec! 17. Stosowany obecnie szeroko sposób druku płaskiego, często wielobarwnego. 18. Substancja białkowa występująca w nastkach zębów. 19. Wiersz żalobny 20. Bezkształtna substancja. 21. Poje po życie. 22. Stado zwierząt. 25. Potocznie: książeczka zawierająca rozwiązania ćwiczeń szkolnych, swieżczenia, objaśnienia tekstów itp. 26. Forma utworu wokalnego na głos solowy z akompaniamentem instrumentalnym.



Rozwiązanie krzyżówki

z ub. tygodnia

Poziomo: 1. Z. 2. Kasek. 4. Tekst. 7. Fantazjona. 8. Rzepa. 9. Iława. 10. Kawa. 12. Kot. 14. Macierzanka. 15. Amant. 16. Kłapa. Pionowo: 1. Ze. 2. Konek. 3. Złota. 4. Troki. 5. Kwadrat. 6. Trakt. 10. Kama. 11. Ate. 12. Krzak. 13. Włosa.



Plaża Morze Jeziora

Sezon urlopowy rozpoczęły. A więc przede wszystkim porozmawiamy na temat nieodzownej części ekwipunku letniego, a mianowicie o kostiumie kąpielowym. W tym roku znów wszechwładnie panuje kostium jednoczęściowy, gładki, w pasy lub wykończony lamówką. Tym niemniej radzimy miłośnikom kostiumu dwuczęściowego, jako wygodniejsze przy opalaniu się.

Na plażę modne wdianka z kapturkami, z kolorowego frotte, b. praktyczne nad naszym chłodnym morzem. B. modne i ładne są również szorty ze sportową bluzką wykładaną na spodni. Długie spodnie najaktualniejsze. Do spodni nosi się wszelkiego rodzaju wdianka o kroju marynarkowym z marynarskimi guzikami. W tego typu stroju modne zestawienie granatowej marynarki z białymi spodniami. Całość atrakcyjna i elegancka.

Tegoroczny strój wczasowy charakteryzuje duża prostota. Kolory: łączymy biel z czernią, beżem, granatowym i szarym. Wszystkie odcienie beżów i brązów oraz czerwień cynobrowa.



0 krok od wakacji
Okolo 10 tys.
absolwentów
szkół
podstawowych

Zbliża się koniec kolejnego roku nauki w szkołach. 23 czerwca br. ukończy klas szkoły podstawowej okolo 10 tysięcy chłopców i dziewcząt. Liczba uczęszczających do tej klasy w naszym mieście jest nieco wyższa, ale należy liczyć się z tzw. „odsiewem” to znaczy faktem, że część siedmioklasistów nie otrzyma pozytywnych świadectw.

Dokładne dane na ten temat, jak również odnośnie liczby zamierzających uciec się do tej — nie są w tej chwili znane. Przepuszcza się, że okolo 60 proc. (znajmniej więcej 6 tys. absolwentów szkół podstawowych rozpocznie naukę w liceach ogólnokształcących i zawodowych. Również dane dotyczące ich poziomu ogólnego i poziomu wiedzy, jaki wynoszą po szkole podstawowej będzie można uzyskać dopiero po egzaminach wstępnych do liceów i szkół zawodowych.

W każdym razie wszystkim tegorocznym absolwentom szkół podstawowych życzymy powodzenia w czasie egzaminów, w życiu codziennym oraz wiele radości wakacyjnej.

Na półmetku konkursu „Wiecej światła — więcej zieleni”

Czasu niewiele, a do zrobienia dużo!

10 kwietnia br. nasza redakcja wspólnie z Dzielnicową Radą Narodową Widzew ogłosiła konkurs pod hasłem: „Wiecej światła — więcej zieleni”. Celem konkursu było rozbudzenie inicjatywy społecznej, w kierunku prac porządkowych i urządzania miejsc zdrowego wypoczynku dla widzewskiej dziławy, dla ludzi zmęczonych pracą...

Zakończenie konkursu przypada na 22 lipca br., przewidziane są liczne, cenne nagrody dla komitetów blokowych i domów, których mieszkańcy wezmą w konkursie najbardziej żywy udział.

Na „półmetku” postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda realizacja podjętych zobowiązań konkursowych.

Na początek stwierdzić musimy fakt pozytywny: do konkursu zgłosiło się 6 komitetów blokowych oraz 24 komitety domowe, z komitetu blokowego nr 30. Mając w ręce ocenę dotychczasowego przebiegu konkursu, złożoną władzom przez DRN Widzew, odwiedziliśmy niektóre obiekty wybudowane w czynie społecznym, w ramach naszego konkursu. W sprawozdaniu DRN pisze:

Wystawa na Bałutach

Łódzki Dom Kultury — Bałuty (Zgierska 71) podaje do wiadomości, że od dnia 20.6 do 26.6 br. w godz. 10—20 trwać będzie wystawa prac słuchaczy dwuzimkowego kursu kroju i szycia.

„Komitet konkursowy został powiadomiony o pierwszym wykonaniu zobowiązania przez komitet blokowy nr 30, który uporządkował plac przy ul. Targowej 55. Wykonano nawalację terenu, wywieziono dużą ilość śmieci, pomalowano siatki na różne pastelowe kolory, przekopano ziemię i zasiano trawę. Powyższy obiekt oddano do dyspozycji Towarzystwu Przyjaciół Dzieci — które urządziło tu ogródek jordanowski.

Przyjechalismy na miejsce i cóż ujrzeliśmy: Siatka, owszem, pomalowana... Ale wewnątrz ubita ziemia, stara i bardzo rzadka trawa, masę śmieci, papierów, rumowisko w kacie i susząca się na sznurach bielizna (patrz zdjęcie).

Obywatele! Przecież ten obiekt miał służyć Waszym dzieciom — a konkurs obliczony jest na to, żeby smutną dzielnicę widzewską trochę urozmaicił, dać jej więcej zieleni, więcej przyjemnych miejsc.

Nieco dalej, na ul. Edwarda, gdzie komitet blokowy nr 10 zobowiązał się w imieniu mieszkańców do uporządkowania ulicy, zasiania trawników i posadzenia krzewów — stwierdziliśmy również stan niezadowalający: krzewy posadzone, ale większość nie przyjęła się; to samo z trawą... a ulica w ogóle nie została uporządkowana.

Przy okazji dwie pretensje: Do dostawców nasion trawy; sadzonek krzewów — za to, że są to niejednokrotnie produkty złej jakości. Do DRN

Widzew mamy żal, że wysłała do władz nadrzędnych sprawozdania nieco „laktierowane” — a pracownicy DRN nie starają się sprawdzić, jak wygląda w praktyce czyn społeczny niektórych komitetów blokowych.

Do mieszkańców Widzewa adresujemy apel: Jeszcze jest trochę czasu do zakończenia konkursu... Ale trzeba przejawiać więcej szacunku dla własnych zobowiązań i więcej ambicji.

R. G.



Foto: L. Olejniczak

W zacczarowanej krainie

„śpiewających deszczutek”

Łódzki lutnik

zaproszony do Belgii

Wczoraj odwiedził nasza redakcję p. Andrzej Rubiś — lutnik, który całe niemal życie poświęcił tej pięknej, a alestety, „śpiewającej już dziś” sztuce.

— Kiedy i w jaki sposób zetknął się pan po raz pierwszy z budową skrzypiec?

— W 1924 roku. Przeczytałem wiele dzieł naukowych na ten temat, a potem lata pracy i osobistych dociekań pozwoliły mi zdobyć doświadczenia.

— Ile skrzypiec wykonał pan dotychczas?

— Okolo 70, bowiem ich budowa trwa długo i wymaga wielkiej precyzji. Zbudowanie jednej pary wymaga okolo miesiaca czasu, ale szczeniactwa, a szczególnie wysychanie drewna i innych potrzebnych do pracy surowców, mieszka on w niezwykle ciężkich warunkach.

ry opatentowałem w Urzędzie Patentowym.

— Czy brał pan udział w konkursach lutniczych?

— Ostatnio wystawiałem swoje skrzypce w Poznaniu w 1957 r. podczas Konkursu im. H. Wieniawskiego. Widać ktoś zagranicą zainteresował się nimi, bowiem otrzymałem zaproszenie do wzięcia udziału w Międzynarodowym Konkursie Lutniczym, który odbędzie się w dachach od 4 do 11 września br.

Zyczymy więc serdecznie powodzenia w czasie konkursu oraz sukcesów w dalszej pracy, jednocześnie zaś apelujemy do „ojców miasta” o rozważenie potrzeb ludu p. Rubiś, bowiem obok wielkich trudności z uzyskaniem odpowiedniego drewna i innych potrzebnych do pracy surowców, mieszka on w niezwykle ciężkich warunkach.

J. P.

Słowo „kontrola” w ustach Fr. Szymańskiego brzmi przyjemnie...

Nie wiem, czy p. Franciszek Szymański, kierownik działu kontroli technicznej ZPB im. Harnama, posiada jakieś odznaczenia i ordery. Nawet go o to nie spytałam. Faktem jednak jest, że od 15 roku życia, a więc 35 lat bez przerwy, pracuje w przemyśle włókienniczym. Pracuje sumiennie, „zapalczywie” — nie ogranicza swej pracy do ustawowych 8 godzin, poświęca jej tyle czasu, ile wymagają warunki. Nawet po pracy, w domu, myśli o tym, czy coś w zakładzie nie stało się podczas jego nieobecności. Swoje obecne stanowisko zawdzięcza li tylko uczciwej, wyczerpanej pracy.



Być może stanowisko kierownika działu kontroli technicznej nie jest tym najefektowniejszym stanowiskiem produkcyjnym, na którym tak wyraźnie deszczą się wyniki swej pracy. Nie jest również stanowiskiem, na którym można się wyróżnić przez wprowadzenie postępu technicznego. Samo słowo „kontrola” ma dla wielu ludzi nieprzyjemne brzmienie. Woleliby, żeby ich nie kontrolowano.

Ale p. Szymański lubi swoją odpowiedzialną i niewdzięczną pracę. Twierdzi, (zresztą nie bez słuszności), że jedynie właściwa praca kontroli technicznej może zapewnić odpowiednią jakość produkcji, przynieść zakładowi dobrą opinię, a tym samym duże efekty gospodarcze. Bo w produkcji często zdarzają się niedopatrzności. Ludzie są nieraz przemęczeni, mają swoje kłopoty i troski osobiste — wtedy nie pracują tak uważnie, jak powinni. A nie można przecież wypuścić z zakładu wadliwie wykonanych towarów. Zwłaszcza, że znaczna część produkcji idzie na eksport.

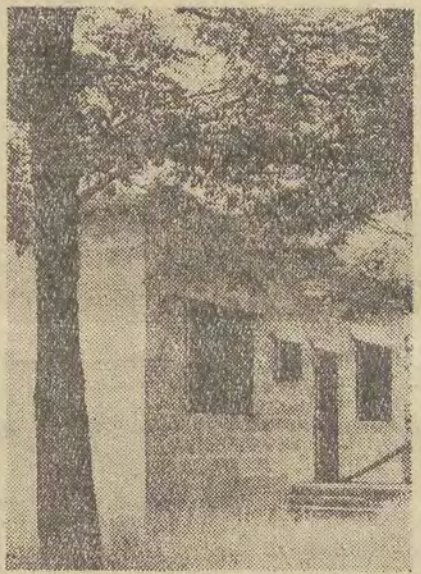
W ZPB im. Harnama pracuje okolo 2.700 osób. Dział Kontroli technicznej posiada dziesięciu pracowników, na którego barki spada bardzo duża robota. Stąd też 8-godzinny dzień pracy p. Franciszka wydłuża się niekiedy do 10 i więcej godzin.

Czy praca F. Szymańskiego i jego działu przyniosła zakładowi korzyści? Niewątpliwie. Dyrekcja podkreśla to z całą mocą, wskazując na p. Szymańskiego, jako na jeden z głównych „filarów” ZPB im. Harnama. On sam jest człowiekiem skromnym, nie przechwala się swymi sukcesami, niemniej jednak oświadcza mi z dumą, że uczeszył go bardzo fakt, iż szereg odbiorców, którzy dotąd zaopatrywali się w innych zakładach, obecnie kupują towary od ZPB im. Harnama — ze względu na coraz lepszą jakość materiałów produkowanych.

(15)

Spacerkiem po Łodzi

Smutna sprawa, proszę państwa! Pokazujemy dzisiaj wzorcowy domek jednorodzinny, wybudowany z elementów fabrykowanych przez Miejskie Zakłady Betonarskie przy ul. Demokracji 89. Parę lat temu było „dużo szumu” w związku z projektem budowy takich domków z betonowych elementów. Niestety, przedsiębiorstwo zarzucało produkcję — a jak kierownictwo tłumaczy nam, przyczyna tego jest brak zamówień. Przepraszamy — nie wierzymy. Co na to Zjednoczenie Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej nr 104, któremu wspomniane zakłady podlegają?



Oto wnętrze poczekalni w nowo oddanej — po długotrwałym remoncie — przychodni lekarskiej przy ul. Cmentarnej nr 10a (dzielnica Polesie). Oty wszystkie pomieszczenia przychodni lekarskich były tak czyste, przyjemne i estetycznie urządzone — jak wlośnie to przy ul. Cmentarnej. Oczywiście należy to od konserwacji budowlanej, no i od zachowania się pacjentów.

Na skrzyżowaniu ul. Zachodniej i Obroniców Stalinu „przyłapał” popularną w Łodzi postać... najmniejszego milicjanta Kompanii Ruchu. Jak twierdzą szoferzy „niepozorny” przedstawiciel władzy jest bardzo wymagający i bezwzględny.

Tekst: R. G.

Foto: L. Olejniczak



Warszawa mogła — Łódź nie!

Kołowrót reklamacyjny trwa...

O ile postęp w szybkim załatwianiu słusznych reklamacji klientów osiągnął już handel spożywczy — to w branży artykułów przemysłowych nie dzieje się jeszcze najlepiej.

Do instytucji, która nie może jakoś wyjść z impasu należy, niestety, Łódzka Stacja Obsługi Telewizyjnej. Nie tak dawno pisaliśmy o gehennie, jaka przechodził nabywca „Oriona” szerokokrańowego za 12.500 zł. Obecnie dowiadujemy się, że klient miał rację — SOT jego reklamacje załatwiał przez długie miesiące niewłaściwie.

Byliśmy swiecie przekonani, że tego rodzaju publiczne napiętnowanie złego sposobu traktowania klienta, który słusznie domaga się o swoje prawa — zmieni tryb postępowania pracowników łódzkiej SOT. Niestety — mamy na stępnym „pasztele” tego samiego kalibru. Nasza czytelniczka T. K. (nazwisko i adres znane redakcji) przeszła długotrwałą meczarnię z „Belwederem II”, reklamując jego wady w SOT przy Al. Kościuszki 39.

Nie chcemy nużyć naszych czytelników szczegółowym wyliczaniem, ile razy, gdzie i u kogo interweniowała o naprawę aparatu, gdzie wozila go i jakie formalności przy tym załatwiała. Jest faktem, że cała ta sprawa zdenerwowała zarówno ją jak jej męża, a zdenerwowanie to udzieliło się również pracownikom SOT. Rzecz zupełnie ludzka i zrozumiała. Z jednej strony ciągłe interweniujący klient, którego nie może się SOT pozbyć, z drugiej źle działający aparat, z którym nie wiadomo co począć.

W tym całym sporze, którego nie chcemy szczegółowo rozpatrywać, pewną rację ma i jedna i druga strona. Fakt pozostał jednak taki, że mimo licznych interwencji i konferencji nawet dyrekcji SOT, klienta odesłano z kwitkiem. O dwoje, małżeństwo, o kórym mówi gdzie do Warszawy do Centrali Usług Radio-

technicznych i Telewizyjnych, gdzie od reki pada decyzja: aparat wymienić na nowy i dobry, a tamten poddać generalnemu przeglądowi. W stosunku do osób, którym klient

ka zarzucała niewłaściwe postępowanie, centrala warszawska żąda wyciągnięcia konsekwencji.

Łódź jest tym faktem zaskoczona, my jednak uważamy, że właśnie w Centrali SOT dano przykład, jak należy szybko i sprawnie załatwiać reklamacje klienta, by go nie nużyć miesiącami ciągnącymi się interwencjami. Sk

PREMIERY filmowe

Najbliższy tydzień stoi bezapelacyjnie pod znakiem kinematografii szwedzkiej, choć poza dwoma filmami, które ją reprezentują, znajdziemy na ekranach jeszcze trzy inne. Powodem tego „prymatu” jest głównie film

„TAM, GDZIE ROSNA POZIOMKI”

znakomitego Ingmara Bergmana. Film „określony” poza tym, jako najwspanialszy w twórczości tego reżysera. Rok ubiegły był rokiem triumfu filmu na ekranach całego świata. Z pewnością, acz nieznanym, opóźnieniem dociera on do nas, szkoda tylko, że w sezonie „ogórkowym”, kiedy ciężko znaleźć wiele ludzi interesujących się tak trudnym gatunkiem, jak „dramat psychologiczny”.

Bergman kazał bohaterowi swego filmu — 70-letniemu prof. Borgowi (odtworzonemu przez zmarłego niedawno Vito Sjöströma — znakomitego aktora i reżysera szwedzkiego), wrócić pamięcią do młodych lat życia. W czasie podróży do Lund na uczynność 50-letnia doktora, profesor Borg zdaje dwa miejsca związane z przeszłością młodości. Ożywają postaci z tamtych lat i tylko profesor pozostałe sobą, nie wzuca z siebie podróznego płaszcza ani bagażu lat. Niewzruszona silna w wyrazie konfrontacja.

„Poziomki” wejda do „Polo- nii” z końcem tygodnia.

„GORACA JEST MOJA TESKNOTA”

to drugi ze wspomnianych filmów szwedzkiej kinematy- czo-

ści i szeregiem wątków zbliżony do dzieła Bergmana. Tematykę „Tesknoty”, zrealizowaną przez Bengta Logardta, są problemy uczucia i etyki młodego szwedzkiego młodzieńca. Bohaterka filmu jest młoda pielęgniarzka Nina (Margit Carlquist) — grała w „Usmiechu nocy”, której miłość do lekkomyślnego malarza okazuje się bledem życiowym nie do naprawienia.

„Tesknota” oglądamy od wtorku w kinie „Letnim”.

Sprawami młodego pokolenia zajmuje się także film argentyński

„NIEBEZPIECZNY WIEK”

Treścią filmu są przeżycia 13-letniego chłopca Luisa i jego pierwszej „dzieciecej” jeszcze, miłości. Przez młodzieńcze pragnienie Luisa dociera wreszcie do celu — w enliogu jest już dorosłym, szczęśliwym człowiekiem.

„Niebezpieczny wiek” — jeden z rzadko widzianych i za każdym razem „odkrywanych” na nowo filmów argentyńskich — wejdzie na ekran „Widelnia- rza” z końcem tygodnia.

Wreszcie dwa ostatnie filmy najbliższego tygodnia to

„KRZESIWO”

baśń według Andersena, produkcji NRD — film barwny, który z pewnością spodoba się dzieciom od lat 6 do... 60, oraz

„NIEZIEMSKIE HISTORIE”

jedyna w tym tygodniu komedia produkcji czechoskiej. „Krzesiwo” — we „Widelnia- rzu” od wtorku. „Nieziemskie historie” w „Wid- sie” od czwartku.

(12)

DZISIAJ W KINIE „WOLNOŚĆ“

ciekawa komedia satyryczna

„W CZEPKU URODZENI“

Film produkcji niemieckiej (NRF) nagrodzony Złotym Medalem na I Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie.

Reżyseria: Kurt Hoffmann
Wykonawcy: Johanna von Koczian
Vera Frydberg
Robert Graf
i inni.

3211-K

OGŁOSZENIA DROBNE

Samochoły - motocykle

SAMOCHÓD osobowy „Hamacz Kurier” sprzedam lub zamienię na motocykl Łódź, Maszarnicza 63, m. 3 9342-9343 G

SAMOCHÓD osobowy „Simca Aronde Monaco” sprzedam, Nowosolska k. Łódź, ul. Brzezińska 2 339-15

MOTOCYKL „SHL”-150 sprzedam pilnie. Oglądać od godz. 16. Rzgowska 147, m. 4 1335 T

SAMOCHÓD osobowy „Chrysler” teleskopowy przednie „Jawa” 250, tożsamość 1,50 cm w klach sprzedam, ul. Kilińskiego 287, od godz. 15 9320 G

SAMOCHÓD „Warszawa” sprzedam, ul. Przybyszewskiego 46-48, godz. 10-15 9288 G

SAMOCHÓD „Citroen” Bi-11 sprzedam, Pabianice, ul. Bugaj 7 9336 G

SAMOCHÓD „DKW” F7 kabriolet sprzedam, Łódź, Okrzei 39 9276 G

SAMOCHÓD malolitrażowy sprzedam. Oglądać Wiekowskiego 3, m. 4 (niedziela 19 czerwca) godzina 9-14 1334 T

MOTOCYKL „Pannonia” sprzedam, Olszowa 2 dojazd tramwajem 8-16 9270 G

MOTOCYKL „SHL” 125 sprzedam, Sam idealny, ul. Świeckiego 3-5, godz. od 16-18 8940 G

SPRZEDAŻ

ROWERY młodzieżowe męski, damski „Sport” czeskie sprzedam, Gdańska 20-19 9354 G

STOŁOWY stół bardzo dobry sprzedam, Piotrkowska 106, m. 18, godz. od 16-20 3026 G

MASZYNY „Singer” męską lub damską sprzedam Al. Kościuszki 22-79 prawa oficyna, i wejście 9322 G

NIERUCHOMOŚCI

WYDZIERZAWIĘ dwa sądy obok siebie, Babice k. Lutomerzka, Stanisław Pruski 9312 G

DOMEK trzykondygnacyjny w gródkiem niedrogo sprzedam. Wiadomość Marcina 15, m. 18, oficyna 9279 G

KONOPNICA powiat wiełkiński - sprzedam tani 2 ha ziemi. Oferty pisemne „952” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 9352 G

NAUKA

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi organizuje kursy: dziewiczenia na aparatach, dziewiczenia maszynowego, dziewiczenia ręcznego, wyrobu kwiatów sztucznych, malowania na tkaninach i ceramice, gorsciarstwa, bielizniarstwa, rękawiczk, manicure-pedycure, modelowania kapeluszy, reperacji pończoch, haftarstwa. Zapisać Łódź, ul. Łękowa 4, pokój 31, tel. 289-95 wewnętrzny 10 3218 K

PRZEDEGZAMINACYJNEJ konsultacji z matematyki, fizyki, chemii, udziału indywidualnie magister. Tel. 397-80 9283 G

DZIAŁKI budowlano-ogrodnicze o pow. 50 arów do sprzedania. Wiadomość Zgierz, Zegzraniki 23 9030 G

WANNE do obmurowania długości 170 cm kupię lub zamienię na wolnostojącą Edward Różga, Zamczok fa 28, m. 8 9209 G

CEGLE rozbiórkową kupię. Tel. 523-49 godz. 10-16, dn. 20.VI. 60 r. 9206 G

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, czystość, wygodny, nadający się dla chałupnika zamieszkać na pokój. Ogrodowa 28, korytarz IV m. 3 godzina 15-20 1333 T

POKOJU sublokatorskiego z wygodami w śródmieściu poszukuje pilnie. Zapisać za rok z góry. Tel. 340-30 9119 G

LEKARSKIE

DR JADWIGA ANFOROWICZ specjalista wenerologiczna, skórna 15.30-19. Próchnika 8 9138 G

KOMUNIKAT

P. F. Łódzka Gra Liczbowa „Kukuleczka” unieważnia pieczętkę z napisem: „Punkt Odbioru „Kukuleczki” 21” oraz 69 sztuk banderol przeznaczonych na kupony pięciozakładowe o numeracji od 448432 do 448500. Banderole te nie wchodzi do gry. 3217-K

PRZETARGI

Łódzkie Zakłady Chemiczne Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 91 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wymienionych robót z materiału wykonawcy w terminie trzech miesięcy od daty ogłoszenia:

1. wykonanie instalacji siły i światła w Oddz. „Hola”, ul. Teofilowska 56

2. wykonanie instalacji świetlonej w magazynach Oddz. „Hola”, ul. Teofilowska nr 56.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne posiadające uprawnienia na wykonywanie wymienionych robót.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w dyscektacji Łódzkich Zakładów Chemicznych Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 91 (prawa oficyna I piętro) począwszy od daty ogłoszenia do dnia 29. VI. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30. VI. 1960 roku.

Dokumentacja wraz ze ślepiymi kosztorysami do wglądu w biurze i 7.CI. P.T.

Dyrekcja Łódzkich Zakładów Chemicznych Przemysłu Terenowego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie odrzucenia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3224-K

Wojewódzkie Biuro Projektów w Łodzi, ul. Wiełkowskiego 20 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej i radiofonicznej. Wszelkich informacji o robotach udziela sekcja adm.-gospodarcza pokój nr 1. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie dyr. do dnia 25 czerwca br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 czerwca br. o godz. 11. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, które na żądanie otrzymują ślepe kosztorysy. Biuro zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, lub odrzucenia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 3219-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWÓCH INŻYNIERÓW z uprawnieniami budowlanymi na stanowiska kierowników budów, dwóch techników budowlanych - na stanowiska techników BHP, tynkarzy, kierowników samochodowych i na ciągniki (z praktyką), kopcaczy kanalizacyjnych i brukarzy - przyjmie od zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Łódź, Al. Kościuszki 101. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac. gólk 1, w godzinach od 7.30 do 13.30. Dla zamiejscowych kwatery w hotelu robotniczym (należy wymeldować się na okresowo do Łodzi). Stołówka zapewniona. 1302-T

LASTRIKARZY, murarzy, stolarzy budowlanych, betoniarzy i robotników niewykwalifikowanych (przyjmowanie bez skierowania z Urzędu Zatrudnienia) zatrudni od zaraz: Kierownictwo budowy „Osiedla Doły” przy ul. Harcerskiej nr 6, Kierownictwo Budowy „Osiedla Bałuty nr 3” przy ul. Wałwelskiej 13, Kierownictwo Budowy Szkoły „Millennium” przy ul. Armii Czerwonej nr 117 (Widzew). Dla zamiejscowych kwatery w hotelu robotniczym. 1314-T

INŻYNIERÓW-mechaników ewentualnie techników-mechaników na stanowiska konstruktorów przyrządów i narzędzi, technologów i kalkulatorów, inżynierów-radłoców ze znajomością urządzeń radiokomunikacyjnych oraz słusarzy narzędziowych i tokarzy zatrudnia Łódzkie Zakłady Radiowe Łódź, ul. Wróblewskiego 16-18. Reflektuje się tylko na sily o wysokich kwalifikacjach z praktyką zawodową. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmują codziennie w godzinach od 10 do 14 dział kadr. 3206-K

3 INŻYNIERÓW-chemików, 2 inżynierów-walkienników wykończalników - wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie techniczne. 3 techników-chemików wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie techniczne, za trudnią Łódzkie Zakłady Chemiczne Łódź, ul. Klasna 21a. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8 do 14. 3221-K

GŁÓWNEGO księgowego z kilkuletnią praktyką na stanowisku kierowniczym w branży metalowej poszukujemy do dużego przedsiębiorstwa budowy maszyn. Podania z życiorysem należy składać do Biura Ogłoszeń, ul. Piotrkowska 96 pod nr „3222-K”. 3222-K

Dnia 17 czerwca 1960 roku, zmarł przeżywszy lat 50
S. + P.

Marian Chodakowski
inżynier-walkiennik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 czerwca br. o godz. 17.30 z kaplicy cmentarnej na Mami przy ul. Solec. O smutnym iym obrzędzie powiadamiają pogrzeźni w gębokim żalu

ZONA, CÓRKA, BRACIA I BRATOWE.
9381-G

Dnia 19 czerwca 1960 roku po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł przeżywszy lat 56 nasz najukochańszy mąż, ojciec i brat
S. + P.

Antoni Bergier

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 20 bm. o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzeźni w gębokim smutku

ZONA, CÓRKA, ZIĘĆ I RODZINA.
9365-G

Dnia 15 czerwca 1960 roku po przewlekłej chorobie zmarł

ś. p. mgr inż. Stefan Lupiński

b. wychowanek Politechniki Lwowskiej, wieloletni zastępcy pracownik B. Zakładów Babcock-Zieleniewski, Zjednoczenia Przemysłu Kottarskiego i wielu innych.

Zwłoki złożone będą w Warszawie w grobie rodzinnym dnia 20 czerwca br. o godz. 12 na Cmentarzu Powązkowskim

ZONA z CÓRKĄ, SIÓSTRĄ i RODZINĄ.
9382-G

Kierownikowi działu planowania i zapleczenia AM ob. FRANCISZKOWIKI-CIŃSKIEMU - wyraz serdecznego współczucia z powodu zgonu Jego

ZONY

składają

REKTORAT, DYREKTOR ADMINISTRACYJNY I PRACOWNICY AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI.
1336-T

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 145 (4220) 7

Go? gdzie? KIEDY?

WISLA (Tuwima nr 1) „Młoda małżonkowie” prod. franc.-włoskiej, doz. od lat 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

WŁOKNIARZ (Próchnika 19) „Tania i jej matka” prod. franc.-włoskiej, doz. od lat 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776

Dziś mecz z groźnym Ruchem

Niełatwe zadanie czeka piłkarzy ŁKS

Piłkarze ŁKS od wczoraj przebywają w Katowicach w oczekiwaniu na dzisiejszy mecz z Ruchem. Na pewno woleliby, żeby doszło do niego dopiero po przerwie letniej, bo okres ten dąży im do możliwości lepszego przygotowania, a przede wszystkim wyleczenia licznych kontuzji. Urazy przesłaniają piłkarzy łódzkich w szczególności

ilości i chyba żaden inny klub nie może na nie w tej mierze narzekać, jak to ma prawo czynić ŁKS. Unieruchomiony został przed kilku tygodniami Wlazły, odnowiła się kontuzja Kaźmierczakowi, co zespół odczuł tym dotkliwiej, że napastnik ten zdradzał powrót do lepszej formy. Nie może grać Sarna i Stachura, a ostatnio były kłopoty z Białasem. Lista strat chyba dość obfita.

Jedynym pocieszeniem w tym zmartwieniu, to powrót Stusia, który po dłuższej bezczynności jest obecnie na tyle przygotowany, że można na niego liczyć. Stusio wraca na pozycję dawniej zajmowaną, a więc lewego obrońcy, luzując tym samym Wieteskiego, znanego z

Wieczorkówna w reprezentacji Polski

W przyszłym tygodniu lekkoatletki polski rozegrają w Turynie mecz z RFRR. Spotkanie w Turynie będzie przedostatnim egzaminem naszych zawodniczek przed wyjazdem do Rzymu. Po meczu z RFRR czekać ich jeszcze będzie spotkanie z NRD. Na mecz w Turynie z zawodniczkami włoskimi została wyznaczona Wieczorkówna. Startować ma ona w skoku w dal razem z Krzesińską. Cieszy nas, że w drużynie reprezentacyjnej widzimy Fojka, który po kontuzji w Paryżu czuje się już w pełni sił i niewątpliwie z powodzeniem startować będzie na bieżni w Turynie, która uchodzi za jedną z najlepszych w Europie. (n)

Warszawa-Belgrad przy siatce

W stolicy wczoraj rozegrany został międzynarodowy mecz w siatkówkę kobiet między reprezentacjami Warszawy i Belgradu. Spotkanie stojące na przedostatnim poziomie, zakończyło się zwycięstwem reprezentantek Belgradu 3:2 (13:15, 15:9, 16:14, 6:15, 15:5).

Górnik w impasie

Lechia odprawiła Zabrze 3:1. GDANSK. Gdańska Lechia pokonała Górnika Zabrze 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla Lechii — Nowicki w 39 i 53 min. oraz Musiał w 76 min. Sędzią był Bilak z Opola. Widzów 8 tysięcy. Do 39 min. Górnik nadawał ton i chwilaми deklamował przeciwnika. Wyrównująca bramka odebrała wiarę w siły piłkarzom Górnika, którzy pozwolili przeciwnikowi przejąć inicjatywę. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem debiut Floreńskiego, nie wypadł zadowalająco. W drużynie Górnika zawiodł przede wszystkim bramkarz Szoltysek, którego trener zmienił po pauzie na rezerwowego Śliwkę. W Lechii doskonały mecz zagrał Wieczorkowski, wyróżnił się tak-

Wśród 180 najlepszych tylko trzech lekkoatletów Łodzi

Drukowane w „Przeglądzie Sportowym” tabeli 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych budzą na ogół duże zainteresowanie i są one doskonałym przeglądem rozwoju tej dyscypliny sportu. W ostatnio opublikowanej tabeli 10 najlepszych, obejmującej

18 konkurencji, jedynie w trzech znajdujemy nazwiska lekkoatletów Łodzi. W młocie Towpik wywalczył 61.14, zajmując trzecie miejsce za Rutem i Ciepłym. Sądźmy, że wynik 61.14, nie jest ostatnim słowem łodzianina i posłucha się on jeszcze w tym sezonie wynik ten poprawić. Drugim łodzianinem na liście wyróżnionych jest niezmordowany Tadeusz Prywer. Zajmuje on 7 miejsce — 15.17 m. Wynik jest skromny, ale miejsce, jak na wiek i możliwości treningu Prywera — raczej zaszczytne. Trzecim łodzianinem jest skoczek w dal Ludwiczak — 7.95. Umieszczono go za Kropidowskim, Grabowskim, Malcherzykiem i Motyka. Konkurencja jest bardzo wyrównana i niewątpliwie w czasie sezonu nastąpią jeszcze poważne przedstawiania. Czy do „wyciągu” z tych lekkoatletycznych dokumentów potrzebny jakiś komentarz? Warto chyba w kilku słowach życzyć naszej lekkoatletyce, by w najbliższym czasie grono powiększyło się o dalsze nazwiska. Jedno jest pocieszające, że w klasyfikacji juniorów sytuacja przedstawia się znacznie lepiej. Doczekamy się chyba, że z chwilą, gdy podrośnie młodzież, zacnie ona iść śladami Prywera, Towpika i Ludwiczaka i to całą lawą. (n)

Przy siatce o puchar CRZZ

Walcia 384 drużyn zakończona. Od dłuższego czasu przeprowadzano rozgrywki w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej o puchar Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Udział w rozgrywkach wzięło 384 drużyn, w tej liczbie 35 zespołów żeńskich, co stanowiłoby zbyt mały odsetek. Wszystko to były zespoły niestowarzyszone, z zakładów pracy, założeniem bowiem turnieju było ożywić w nich życie sportowe i zainteresowanie sportem. W turnieju drużyn Włókniarza na terenie Łodzi grało 57 zespołów męskich i 19 żeńskich, teren województwa był liczącej reprezentowany, bo przez 120 zespołów męskich i 15 drużyn żeńskich. W siatkówce żeńskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Ogniska TKKF Proszna z Wieruszowa przed zespołem ZPB im. Szymańskiego i ZPB w Pałanicach. W turnieju drużyn męskich najlepszą okazała się Łódzka Komenda Straży Po-

Dziś zawody kościuszkowskie w Parku Poniatowskiego

Dzielnica Ligi Przyjaciół Ziemi Łódzkiej-Polesie, zakończyła eliminacje Zawody Kościuszkowskie, w których startowało ponad 1 tys. dorosłych i młodzieży. W zawodach tych największy udział liczebnie wzięły szkoły: XXVI LO im. M. Fornalskiej, Technikum Galanterii, Liceum Pedagogiczne i Ekonomiczne, Technikum Włókiennicze nr 1 i 2, Technikum Budowlane nr 3 oraz na wyróżnienie zasługują zakłady pracy, jak: ZPDZ im. Głazewskiego, IDyw. Kościuszkowskiej, PKP. W niedzielę, 10 bm, reprezentacje poszczególnych szkół i zakładów pracy wystartują o godzinie 10 do dzielnicowych zawodów kościuszkowskich, które odbędą się w Parku Poniatowskiego. Na zwycięskie patrole z poszczególnych kategorii wieku czekają cenne nagrody oraz reprezentowanie LPZ dzielnic Łódzkiej-Polesie na Wojewódzkich Zawodach Kościuszkowskich w Tomaszowie Mazowieckim w dniu 25 bm.

Żegarków

— To ruiny rzymskiego kastelu. Rzymianie zbudowali, zniszczyli Weneccjanie. Resztę Turcy. — Co tam teraz jest? — Nic. Ruiny. Pogruchołate kolumny. Jaszczurki, zwierzające mury... — Można tam pójść i zobaczyć? — Nie radzę. — Dlaczego? — Tam siedzą duchy... — Jakie duchy? — Nie wiem. Duchy!... Mogą leć urwać! Nie wierzę w żadne duchy. Długo stałem i patrzyłem. Szukałem ścieżki wodącej do ruin. Nie było ścieżki. Stokł góry były nagie, białe, rozżarzone skwarem słonecznym, dzikie i tajemnicze. Nie rozumiałem, jak tam Rzymianie mogli budować kastel. Skąd brał woda? — Skąd brali wodę? — Jest tam studnia wykuta aż do poziomu morza. I w tej studni są utopione skarby. — Czemu ich nie wydobyto? — Byli śmiałowaci, lecz zawrócili z drogi.

Żegarków

Duchy... A jeżeli ktoś z nich doszedł do ruin i zamierzał opuścić się w studnię, wracał obłąkany. Był taki jeden, co nie wrócił. Ale to bardzo dawno... — Ja się tam wybiorę! — Nie radzę!... — Teraz majka zatrzymała mnie i wskazała na szczyt góry z ruinami. — Widzisz? — zapytała. — Widzę. — Więc słuchaj! Marin to był mój chłopiec. Mój narzeczony. Gdy byłem dziewczyna. To już bardzo dawno. On był mój, ja byłem jego. Mielśmy się pobrać. Bo miałam mieć z nim dziecko. Jak mu powiedziałam, że mam mieć z nim dziecko, to on odszedł ode mnie. Była inna dziewczyna, bogata. Do niej poszedł. Mnie porzucił. Rodzice mnie przekleli i zemiłtam się... — Jak? — Tamta dziewczyna powiedziała, że wyjdzie za niego, lecz on nie ma nic, a ona ma dużo. A on musi mieć dużo. Dukatów, korali, wszystkiego. Niech idzie szukać skarbow tam...

Dzisiejsze imprezy sportowe

Ostrzegawczy wyrok

NIEDZIELA, 19 CZERWCA BR. **Lucznictwo.** Mistrzostwa okręgu łódzkiego seniorów i juniorów, godz. 9 na boisku Spółem w Helenowie.

Lekkoatletyka. Trójmecz lekkoatletyczny o wejście do II ligi: Widzew — AZS — RKS Ruda, godzina 10, stadion na ul. Bystrzyckiej. W Parku 3 Maja mistrzostwa lekkoatletyczne ŁOZLA dla dzieci, godz. 10.

Piłkarska. Włókniarz (L) — Stal (Radomsko) III liga, godz. 11, stadion przy ul. Kilińskiego 188. Przedmecz Energetyk — Włókniarz Ib o mistrzostwo kl. A.

Mistrzostwo kl. A: Orkan — Sparta (Łask) boisko przy ul. Wolowej, ŁKS Ib — Spolem na stadionie ŁKS i Orzeł — Kutnowianka na Placu 9 Maja. Początek spotkań o godz. 11.

Pływanie. Mistrzostwa letnie okręgu łódzkiego, basen na Widzewie, godz. 18.

Tenis. Turniej o puchar „Głosu Robotniczego”, godz. 15 na kortach w Parku Poniatowskiego.

Sprawa nad wyraz przysiębiająca, jeszcze jeden sportowiec popadł w kolizję z prawem. Zwykle stawiamy ich za wzór dyscypliny moralnej, bo taki przecież jest sens i cel sportu. Bywają oczywiście odstępstwa od zasady świecenia przykładem. Odstępstwa od reguły mają miejsce zresztą w każdej dziedzinie życia. Zdarza się „niewydarzeni” lekarze, adwokaci, majstrowie i niurarze. Bywają „niewydarzeni” sportowcy. Utalentowani pod względem sprawnościowym, zupełnie jednak nie nadający się do roli zawodników pod względem obyczajowym. Nie ma co z tego powodu rwać szat i wolać, że sport zagrożony jest gangreną demoralizacji. Na całej szczęście nader rzadko zdarza się, by sportowiec przekroczył normy społeczne. Ale właśnie w tych dniach takiego odstępstwa dopuścił się dość popularny piłkarz — Byszard Korejwo. W języku prawników nazywa się to tylko zakłóceniem porządku publicznego i znieważaniem kilku osób. W potocznej mowie zwykło się to określać mianem „rozboj”. W tym wypadku przybrała ona rozmiary takie, iż zasłała konieczność interwencji MO. W 24 godziny potem Korejwo już zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd skazał go na 5 miesięcy aresztu z zastosowaniem środka zapobiegawczego. Wprost z budynku sądownego Korejwo został odwieziony do więzienia. Bardzo długo debatowaliśmy nad sposobem podania tej informacji na łamach naszego piśmie. Istniała obawa, że wykreślenie popelnione przez Korejwo może rzucić jakiś cień na jego klub — RTS Widzew. Jednakże jest on całkowicie bezzasadny. Widzew znany jest od pół wieku ze swych zasług w dziedzinie wychowania młodzieży. Nieprzerwanie troską tegoż klubu jest zapewnienie zawodnikom możliwie najlepszych warunków rozwoju moralnego, duchowego. Niekiedy jednak najwspanialsze środki pedagogiczne nie skutkują. Wtedy zachodzi konieczność zastosowania represji. To jest zadaniem organów sprawiedliwości. Zastosowały. Kartoteka Widzewa pozostała nadal czysta jak łąka. Nie jest w stanie obciążać jej sprawa Korejwo. Ze swej strony klub uczynił wszystko, co jest tylko możliwe, aby uchronić m. in. także i tego zawodnika przed niebezpieczeństwem zejścia z prawdyowej drogi życia. Okazał się jednak bezsilny.

Górnik w impasie

Lechia odprawiła Zabrze 3:1. GDANSK. Gdańska Lechia pokonała Górnika Zabrze 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla Lechii — Nowicki w 39 i 53 min. oraz Musiał w 76 min. Sędzią był Bilak z Opola. Widzów 8 tysięcy. Do 39 min. Górnik nadawał ton i chwilaми deklamował przeciwnika. Wyrównująca bramka odebrała wiarę w siły piłkarzom Górnika, którzy pozwolili przeciwnikowi przejąć inicjatywę. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem debiut Floreńskiego, nie wypadł zadowalająco. W drużynie Górnika zawiodł przede wszystkim bramkarz Szoltysek, którego trener zmienił po pauzie na rezerwowego Śliwkę. W Lechii doskonały mecz zagrał Wieczorkowski, wyróżnił się tak-

Odra-Pogoń 5:1

W spotkaniu o mistrzostwo I ligi piłkarskiej Odra pokonała Pogoń Szczecin 5:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jarek — 3 (w tym 2 z karnego), Piechacek oraz Stempowski. Dla Pogoni strzelcem bramki był Anioła.

Mecz rozpoczął się sensacyjnie, bowiem Anioła już w pierwszej minucie zdobył prowadzenie dla Pogoni. Było to jednak wszystko, na co mogli zdobyć się portowcy. U zwycięzców na niezłym poziomie zagrał zdobywca 3 bramek Jarek, pracowity Piechacek, Blaut i Brejza w pomocy oraz Stročiak w obronie.

II liga

Zawisza Bydgoszcz — Bałtyk Gdynia 3:0 (2:0). Śląsk Wrocław — Unia Gorzów 4:1 (3:0). Wawel Kraków — Wawel Wirek 0:2 (0:1).

PTC-Widzew 2:0 (1:0)

Jednodniowy lider miał wiele szans utrzymania swojej pozycji. Podeszytowanymi sprawą Korejwo zawodnicy zapomnieli jednak o najprostszych elementach futbolu. Oddali punkty prawie bez walki. W widowisku, które trudno uznać za propagandę futbolu, główne role postanowił odegrać sędzia p. Werner ustanawiając rekord pomylek. PTC stanowczo zasłużyło na zwycięstwo. Pan arbiter stał się nie zwracając uwagi na przebieg gry zawodników, natomiast panicznie bał się wykonywać swoje obowiązki, gdy akcja wkraczała na pole karne. Prowadzenie dla PTC uzyskał w 42 min. Śliwkiewicz, a wynik ustalili w 57 min. Listowski.

Akademyca prowadzi

W zawodach mających wyłonić łódzkiego kandydata do II ligi lekkoatletycznej, startowały trzy drużyny. Po konkurencjach sobotnich prowadzenie objął AZS (17,875 pkt.) przed RKS (16,342,5 pkt.).

GUSTAW MORCINEK (36)

ŻEGARKÓW

— To ruiny rzymskiego kastelu. Rzymianie zbudowali, zniszczyli Weneccjanie. Resztę Turcy. — Co tam teraz jest? — Nic. Ruiny. Pogruchołate kolumny. Jaszczurki, zwierzające mury... — Można tam pójść i zobaczyć? — Nie radzę. — Dlaczego? — Tam siedzą duchy... — Jakie duchy? — Nie wiem. Duchy!... Mogą leć urwać! Nie wierzę w żadne duchy. Długo stałem i patrzyłem. Szukałem ścieżki wodącej do ruin. Nie było ścieżki. Stokł góry były nagie, białe, rozżarzone skwarem słonecznym, dzikie i tajemnicze. Nie rozumiałem, jak tam Rzymianie mogli budować kastel. Skąd brał woda? — Skąd brali wodę? — Jest tam studnia wykuta aż do poziomu morza. I w tej studni są utopione skarby. — Czemu ich nie wydobyto? — Byli śmiałowaci, lecz zawrócili z drogi.

Duchy... A jeżeli ktoś z nich doszedł do ruin i zamierzał opuścić się w studnię, wracał obłąkany. Był taki jeden, co nie wrócił. Ale to bardzo dawno... — Ja się tam wybiorę! — Nie radzę!... — Teraz majka zatrzymała mnie i wskazała na szczyt góry z ruinami. — Widzisz? — zapytała. — Widzę. — Więc słuchaj! Marin to był mój chłopiec. Mój narzeczony. Gdy byłem dziewczyna. To już bardzo dawno. On był mój, ja byłem jego. Mielśmy się pobrać. Bo miałam mieć z nim dziecko. Jak mu powiedziałam, że mam mieć z nim dziecko, to on odszedł ode mnie. Była inna dziewczyna, bogata. Do niej poszedł. Mnie porzucił. Rodzice mnie przekleli i zemiłtam się... — Jak? — Tamta dziewczyna powiedziała, że wyjdzie za niego, lecz on nie ma nic, a ona ma dużo. A on musi mieć dużo. Dukatów, korali, wszystkiego. Niech idzie szukać skarbow tam...

— Co plecicie, majko? — zaprotestowałem. — Cicho, synaczku! Ja dobrze wiem. Jutro rano zamkniesz mi oczy. A za to wynagrodzę cię. Znajdziesz to w żłobie tego osła, któremu rano zagotuję. Idź już!... — Pomyślałem, że starucha dorwała się do wi- — i teraz bredzi. — Starucha po południu krzątała się jeszcze, karmila kury, potem usiadła pod morwą i oc- — mawiała różaniec. Wieczorem poszła spać na — swoje wyrko obok osłów. Ja poszedłem spać na — stryżek. — Wczesnym rankiem zbudził mnie gwar. Pod- — niosłem głowę i słuchałem. — Majka umarła! Majka umarła! — zawo- — działa żona Kordicza. — Zbiegłem na dół. — Co się stało? — zapytałem zadowolonego — Kordicza. — Majkę nareszcie diabli wzięli!... — Pobiegłem do stajni. Leżała na wyrku. Oczy — miała otwarte. Zaciągnąłem powieki, przyło- — żyłem spore kamyczki, by się nie podniosły. — Przeszukałem żłób Żeflika. Jest! Zawiniątko — w zawiniątku z brudnej szmaty coś twarde- — go. Schowałem za koszulę. — Odprowadziłem ją jeszcze na cmentarz. — W kieszeni miałem kilkanaście dukatów — i zegarek. Śmieszny zegarek. Taki cebulasty — jak zegarek inżyniera Rakca. Z kluczykiem — na tasimce. Podarunek majki. — Po pogrzebie, nie nikomu nie mówiąc, po- — szedłem. Wcześniej rano. Dotarłem do portu w — mieście Rab. Przy moście stał wielki, biały sta- — tek. Taki dla turystów. Przejrzałem napis na — dziobie i zdumiałem się. „Marin”!... — Dokąd plyniecie? — zapytałem jakiegoś — draba ze statku. (Dalszy ciąg nastąpi)